Ner 42. Kraków, Wtorek 21 Lutego 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 20 lutego.

Święto dnia wczorajszego na długie lata zapisze się w pamięci naszego miasta i utworzy jedną z najpiękniejszych kart w jego chlubnych rocznikach. Podniosła i powszechna uroczystość, której przebieg opisujemy poniżej, przybrała cechy imponującej manifestacyi katolickiej, jaka świadczyła, że przekazane tradycyą przywiązanie do wiary, uległość dla Apostolskiej Stolicy, cześć i miłość dla najwyższej Głowy Kościoła łączą się razem w tych szczerych objawach entuzyazmu, które się złożyły na wczorajszy obchód rzadkiej rocznicy. Wśród długiego szeregu dni, w których Kraków tak często w latach niedawnych świąteczną na siebie przybierał szatę, żaden może nie miał tej niczem niezamąconej powagi nastroju, jaka wczoraj opanowała umysły, nadając miastu niezwykłe piętno ogólnej, jednolitej harmonii i pojednania. Nad starożytnym grodem unosiło się błogosławieństwo Papieża-jubilata, za którego długie życie i uwieńczenie dzieł poczętych wznosiliśmy wspólne modły u stóp ołtarzy.

Do tych modłów pokorne dołączaliśmy prośby o zwycięztwo i tryumf wiary, o panowanie wszechpotężne Kościoła, o pokonanie i nawrócenie jego nieprzyjaciół, o wyniesienie dobrej sprawy po nad wysiłki jej prześladowców, o przyjęcie i policzenie krwi i łez męczenników dni dzisiejszych. Dziękowaliśmy u stóp tych ołtarzy, że godło krzyża wśród lat upadku i negacyi wznosi się coraz wyżej i jaśniej, rozprzestrzeniając opiekuńcze ramiona po nad coraz liczniejszymi tłumami szukających otuchy i prawdy, dziękowaliśmy, że w epoce tak ważnej i trudnej sterem Kościoła kieruje dłoń tak znakomita i biegła i prowadzi jego nawę po drodze zdobyczy i tryumfów, dziękowaliśmy wreszcie, że w dniach niedoli i smutku otrzymujemy pociechę, zachętę i nadzieję od Chrystusowego Namiestnika, w którego ręce powierzamy się z ufnością i miłością. Pokrzepieni na duchu, wzmocnieni w wierze i przywiązaniu do Stolicy św. żegnaliśmy święto wczorajsze. Pełen zapału okrzyk na cześć Piotrowego następcy jednoczył się z życzeniami jakie do progów Watykańskich płyną z za mórz i lądów, z najodleglejszych zakątków katolickiego świata: wszędzie tam, równie jak u nas, wielkie imię Leona XIII jest najszlachetniejszem, najdroższem, najczcigodniejszem.

Przegląd polityczny.

Olbrzymia ekonomiczno-polityczna dyskusya, która się toczyła przez kilka dni jednocześnie w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim, nie wydała żadnego praktycznego rezultatu, a mianowicie nie wyjaśniła zupełnie wzajemnego stosunku stronnictw. Przeciwnie nawet wyszło na jaw pewne rozbicie grup politycznych, gdyż z jednej strony stanęli agraryusze z prawicy i centrum, podczas gdy przeciwko nim wystąpiła cała lewica, a druga połowa centrum zachowywała się neutralnie, jedynie aby nie łamać katolickiej solidarności. Prócz tego w dziwnem położeniu znalazł się rząd, najsilniej zaatakowany przez swych zwykłych zwolenników, a broniony przez tych, których zasadniczo zwalcza, t. j. przez stronnictwo wolnomyślne. Stosunek ten zaostrzył się do tego stopnia, że kanclerz wystąpił z bardzo ostrem przemówieniem przeciwko konserwatystom, oświadczając stanowczo, że obecna ich działalność jest dla państwa szkodliwą. Natomiast konserwatyści podnosili z naciskiem, że bronią oni tylko interesów rolnictwa, zagrożonych przez projektowany traktat handlowy z Rosyą. Polityczne zatem tło dyskusyi na tem polega, że rząd niemiecki dąży do porozumienia z Rosyą przedewszystkiem na polu handlowem, a w dalszej perspektywie także na innych polach, podczas gdy konserwatyści nietylko nie pragną takiego zbliżenia, ale uważają je nawet za szkodliwe dla interesów Niemiec. To też jeżeli konserwatyści po dłuższym sporze zgodzili się na traktat handlowy z Austryą, to uczynili to wyłącznie ze względów politycznych, dla zapewnienia trójprzymierzu silnej ekonomicznej podstawy. Traktat handlowy z Rosyą który pociągnie za sobą koniecznie obniżenie ceł zbożowych, jest niewątpliwie dla rolnictwa wschodnio-niemieckiego szkodliwy i dlatego nie dziwimy się, że w ruchu agrarnym biorą także udział Polacy z Wielkopolski i Prus zachodnich. Ruch ten jednak przybiera takie rozmiary, że staje się groźnym dla rządu i może pokrzyżować polityczne zamiary kanclerza. Te różne sprzeczności wystąpią jeszcze jaskrawiej, jeżeli się zważy, że rząd potrzebuje koniecznie poparcia konserwatystów dla przeprowadzenia ustawy wojskowej, ci jednak dają swoje głosy jedynie pod warunkiem, że cła zbożowe nie będą obniżone. „Związek rolników“, który onegdaj odbył pierwsze walne zebranie w Berlinie, przy niesłychanie licznym udziale delegatów z wszystkich stron Niemiec, uchwalił jednomyślnie rezolucyę, wymierzoną wprost przeciwko handlowej polityce rządu. Rezolucya ta zawiera między innemi taki ustęp: „Jesteśmy mocno przekonani, że najtrwalszą i najsilniejszą podstawą wielkości i potęgi naszej ojczyzny jest rozwój rolnictwa. Jednakże ustawodawstwo lat ostatnich, tudzież już zawarte traktaty handlowe, tak silnie wstrząsnęły tą podstawą, że dalsza egzystencya rolników niemieckich jest silnie zachwianą. Uprzedzamy zatem parlament, aby wszelkie dalsze traktaty handlowe, któreby zawierały obniżenie ceł istniejących, bezwarunkowo odrzucił.“ Za rezolucyą powyższą głosowali także obecni na zgromadzeniu Polacy.

Prasa rosyjska, zachęcona powodzeniem swojej agitacyi w sprawie przemianowania Dorpatu, prowadzi dalszą akcyę w tym kierunku, domagając się nadania innym miastom prowincyj nadbałtyckich nazw rosyjskich. Ponieważ zaś i rząd rosyjski, a nawet cesarz Aleksander sprzyjają tym propozycyom, przeto należy się spodziewać, że w najbliższym czasie stolica Estonii Rewel otrzyma czysto rosyjską nazwę Koływań. Również ulegną wkrótce zmianie nazwy gubernij nadbałtyckich, które będą oznaczone nazwami swoich stolic. Zamiast zatem Estonii, Inflant i Kurlandyi, będziemy mieli gubernie: Koływańską, Rygską i Mitawską, jeżeli uczeni petersburscy nie odkryją „pierwotnych“ rosyjskich nazw Rygi i Mitawy. Rzecz to bardzo charakterystyczna, że cała szowinistyczna niemiecka prasa pominęła milczeniem ukaz carski, nadający Dorpatowi miano Juriewa, lub przytoczyła go bez żadnych komentarzy. Oczywiście taż prasa niema żadnego prawa do oburzania się. Wszakże to ona rozpoczęła i prowadzi nieustannie również niedorzeczną jak dokuczliwą agitacyę za niemczeniem nazw polskich miejscowości w Wielkopolsce i Prusiech Zachodnich. Dawniejsza polityka, będąca wypływem tego hałasu gadzinowej prasy, dała się Polakom mocno we znaki i dziś blisko połowa najstarożytniejszych grodów polskich nosi dziwnie brzmiące, a niemające żadnej historycznej zasady niemieckie nazwy. Rosya wiernie naśladuje tę politykę, stosując się do swych niemieckich poddanych; nie można nawet dotychczas powiedzieć, żeby uczeń przewyższył mistrza. Stolica Rosyi nosi zawsze jeszcze czysto niemieckie miano, a okolica jej wygląda na mapie geograficznej jak środkowo niemiecka prowincya.

Z powodu mów, wypowiedzianych na zgromadzeniu, urządzonem w Wiedniu przez bractwo Archanioła Michała na cześć Leona XIII, wnieśli w parlamencie włoskim interpelacye deputowani Barzilai, znany irredentysta i Carmine z prawicy. Obaj interpelanci wyrazili przekonanie, że zgromadzenie wiedeńskie, odbyte w obecności dwóch ministrów austryackich, poruszyło kwestyę władzy świeckiej Papieża, obraziło zatem uczucia narodowe Włoch Zjednoczonych. Minister spraw zagranicznych Brin, odpowiedział obszernie na powyższe interpelacye, oświadczając przedewszystkiem, że interpelanci przywiązują zbyteczną wagę do manifestacyi, która miała charakter prywatny i poświęcona była wyłącznie uczczeniu osoby obecnego Papieża. Musicie panowie przyznać, mówił minister, że w Wiedniu nie padło żadne słowo, któreby obrażało polityczną przyzwoitość. Przecież i w innych krajach politycy byli obecni na podobnych zgromadzeniach, a nikt się tem nie gorszył. Ostatecznie mowa barona Bergera, który żalił się na „państwa, zarażone liberalizmem,“ odnosiła się także do Austryi, a ministrowie, którzy tej mowy wysłuchali, musieli być bardzo niezadowoleni. Zobowiązaliśmy się uroczyście wobec świata do zapewnienia Papieżowi zupełnej swobody; zobowiązaniu uczyniliśmy zadość, natomiast nie ścierpimy, aby ktokolwiek narażał naszą jedność. Nie żądałem od rządu austryackiego żadnych wyjaśnień, gdyż nie sądziłem, aby wyjaśnienia takie były potrzebne, a zresztą nie przypuszczam, aby zgromadzenie wiedeńskie domagało się przywrócenia świeckiej władzy Papieża. Oczywiście ani Barzilai, ani Carmine nie byli zadowoleni z odpowiedzi ministra, tym panom jednak nietyle chodziło o rzekomy zamach na jedność włoską, ile raczej o to, aby gabinetowi Giolittiego przysporzyć kłopotu. Dziwne są zresztą pretensye włoskich opozycyonistów, którzy chcieliby zakazać wszystkim katolickim narodom poruszania kwestyj, które bądź co bądź cały katolicki ogół obchodzą i które z tego stanowiska, a nie ze stanowiska włoskich interesów oceniać należy.

Korespondencya „Czasu“.

(Z Koła polskiego).

Wiedeń 19 lutego.

Koło poselskie polskie obradowało w dniu dzisiejszym. Przewodniczący Jaworski po otwarciu posiedzenia wypowiedział wyrazy głębokiego żalu z powodu przedwczesnej śmierci ś. p. Władysława Koziebrodzkiego, posła do Rady państwa i do Sejmu krajowego, zasłużonego w piśmiennictwie ojczystem autora, a pełnego patryotyzmu obywatela i zawiadomił Koło, iż zaraz po otrzymaniu wiadomości smutnej o zgonie ukochanego kolegi wystosował imieniem polskich posłów pismo kondolencyjne do córek i rodziny zmarłego. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odprawionem będzie w kościele św. Michała.

Następnie przewodniczący przedłożył Kołu pismo klubu posłów czeskich z podziękowaniem za wyrazy współczucia i smutku, wypowiedziane przez Koło posłów polskich z powodu zgonu zasłużonego narodowi czeskiemu posła Trojana.

Zawiadomił także przewodniczący Koło polskie, iż ks. Adamowie Sapiehowie przesłali pismo dziękczynne za wyrażenie im przez posłów polskich współczucia z powodu straty, którą oni i kraj poniósł przez śmierć tak zawczesną syna ich, a byłego posła sejmowego, ś. p. Leona Sapiehy.

W tej chwili przybył na posiedzenie Koła polskiego przewodniczący klubu konserwatystów, p. Hohenwart, aby osobiście podziękować za złożone mu przez Koło posłów polskich życzenia z powodu 70-ej rocznicy jego urodzin. Dziękując za te życzenia, rzekł, iż on i jego towarzysze pragną pozostać nadal w tych bliskich związkach, które łączyły ich z Kołem polskiem. Przewodniczący Jaworski, w odpowiedzi na przemowę hr. Hohenwarta, ponowił życzenia, aby Bóg raczył go jeszcze przez długie lata zachować dla działania z pożytkiem dla monarchii i narodów ją składających, a zarazem oświadczył, że także posłowie polscy pragną pozostać w stosunkach przyjaźni ze swymi dawnymi sprzymierzeńcami.

Po oddaleniu się hr. Hohenwarta, przystąpiono do przeglądu petycyj, wystosowanych do Koła poselskiego polskiego. Przed kilku dniami p. Herzberg Fränkel wręczył przewodniczącemu Jaworskiemu petycyę do Koła posłów polskich w imieniu swojem, jako delegata Izby handlowej brodzkiej, oraz w imieniu spedytorów osiadłych w Podwołoczyskach, o poparcie ich podania do rządu o zniżenie cen przewozu drogami żelaznemi państwowemi galicyjskiemi zboża i towarów, przechodzących *transito* przez Galicyę z Podola, Wołynia, Ukrainy i z Rosyi. Przewodniczący Jaworski przedstawił, że tak z powodów formalnych, iż p. Fränkel nie wykazał się wcale pełnomocnictwem, któreby go upoważniało działać w imieniu Izby handlowej brodzkiej, a więcej jeszcze z powodu merytorycznego, iż właśnie Sejm galicyjski żądał, aby ceny przewozu krajowego zboża i towarów kolejami żelaznemi galicyjskiemi były niższe, niż ceny przewozu towarów zagranicznych, wnieść musi, aby petentowi zwrócić petycyę z oświadczeniem, iżby o zmianę uchwał Sejmu udał się do Sejmu. Koło wniosek ten przyjęło.

Petycyę miasta Krosna o poparcie jego prośby do rządu, aby ze skarbu państwa wyznaczono pewną kwotę dla pokrycia części długu znacznego, zaciągniętego przez miasto na postawienie budynku dla pomieszczenia krajowej szkoły tkactwa, w Krośnie istniejącej — uchwaliło Koło poprzeć i poleciło to polskim członkom komisyi budżetowej.

Poseł Czerkawski przedłożył petycyę do Koła, przesłaną na jego ręce przez drugi zjazd we Lwowie kupców i przemysłowców, żądającą, aby Koło polskie wyjednało założenie we Lwowie szkoły handlowej.

Poseł Chrzanowski, nie sprzeciwiając się wcale staraniom o założenie we Lwowie szkoły handlowej, przedstawił usiłowania, czynione przez Radę miasta Krakowa i kongregacyę tameczną kupiecką w celu rozwoju istniejącej tam szkoły handlowej, założonej i utrzymywanej kosztem miasta przy pomocy szczupłych zasiłków, dawanych przez kraj i państwo, i żądał, aby Koło starało się także o podwyższenie subwencyi, dawanej ze skarbu państwa na utrzymanie i rozwój tej szkoły.

Żądanie to poparł poseł Sokołowski i wskazał ofiary miasta Krakowa w celu utrzymania tej szkoły.

Poseł Rutowski domagał się, aby Koło poselskie starało się teraz przedewszystkiem o założenie przez rząd akademii handlowej we Lwowie, jako w stolicy kraju.

Poseł Chrzanowski przypomniał, że gdy Sejm w 1861 r. zażądał zniesienia w Krakowie komisyi gubernialnej i skoncentrowania we Lwowie wszystkich naczelnych władz administracyjnych, Kraków nie sprzeciwiał się wcale temu żądaniu, jako odpowiedniemu jedności kraju i z dobrem jego zgodnemu. Przedstawiano wówczas w Sejmie, że Kraków ma natomiast być czynnikiem życia naukowego, siedzibą szkół i zakładów naukowych. A jednak od owego czasu zwinięto już długo w Krakowie istniejący wyższy instytut techniczny. Popiera mowca starania o zakładanie we Lwowie nowych szkół, a teraz szkoły handlowej, ale należy także poprzeć utrzymanie i rozwinięcie w Krakowie szkoły handlowej, założonej i utrzymywanej ofiarami tego miasta zubożałego, bo cały jego dawny majątek zaginął w burzach, które obaliły niepodległość narodu.

Po przemowach jeszcze posłów Abrahamowicza i Rosenstoka za założeniem szkoły handlowej we Lwowie i po zamknięciu nad tą sprawą dyskusyi, Koło uchwaliło, aby starać się o założenie we Lwowie szkoły handlowej i o podwyższenie zasiłku, dawanego ze skarbu państwa na utrzymanie szkoły handlowej w Krakowie.

Na wniosek posła Roszkowskiego uchwalono, aby deputacya Koła upomniała się u ministra skarbu o przyrzeczoną kwotę na budowę gmachu dla pomieszczenia gimnazyum w Drohobyczu.

Przystąpiono do obrad nad postępowaniem Koła w Izbie poselskiej przy uchwalaniu budżetu ministerstwa rolnictwa. Pierwszy głos zabrał poseł Czecz. Z wielką znajomością spraw rolniczych wymienił kilkanaście żądań, które należy przedłożyć Izbie przy rozprawach nad budżetem ministerstwa rolnictwa i starać się o ich przeprowadzenie. Obszernie przedstawił: potrzebę ułatwienia rolnikom kredytu na melioracye, potrzebę zakładania, przy pomocy zasiłków ze skarbu państwa, „stacyj doświadczalnych,“ oraz zupełnie różnych od tych stacyj „pól demonstracyjnych,“ na których byłoby prowadzone gospodarstwo wzorowe; potrzebę wydania nowej ustawy leśnej, bo dziś obowiązująca jest niedostateczna i nieodpowiednia, zanim zaś ta ustawa nowa będzie wydana, ściśle przestrzeganie przepisów, obowiązujących co do ochrony lasów mianowicie w górach i zalesienia miejsc po lasach wyciętych. Wykazywał dalej szkodliwość giełd zbożowych. Wspomniał, że należy żądać podwyższenia subwencyi na wystawę rolniczą i zwiększenia zasiłków ze skarbu państwa dla podniesienia chowu koni.

Poseł Wielowieyski żądał, aby przemawiający w imieniu Koła domagał się znacznych zasiłków ze skarbu państwa dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi.

Poseł Hompesch prosił o upoważnienie do przemawiania w Izbie, w celu żądania zasiłków ze skarbu państwa na melioracye; i wykazania, iż rząd mało starań czyni dla podniesienia chowu koni w Galicyi, że powinien wyznaczyć wyższe ceny na zakup koni dla wojska, gdyż inaczej wszystkie lepsze konie zakupują i wyprowadzają za granicę.

Poseł Potoczek żądał także większych starań ze strony rządu dla podniesienia chowu koni przez włościan.

Poseł Rutowski przedstawiał, że należy domagać się podwyższenia subwencyi dla szkół rolniczych w Galicyi i na cele utrzymania pól doświadczalnych przy tych szkołach. Dla podniesienia chowu koni potrzeba, aby rząd założył stacyę chowu koni pełnej krwi.

Poseł Benoë wykazał, iż założenie stacyi chowu koni pełnej krwi jest bardzo kosztowne, wymagałoby nakładu przeszło miliona złr., a nie przyniosłoby korzyści odpowiednich takiemu nakładowi. Przedstawił dalej, że starania rządu o podniesienie chowu koni w Galicyi są dosyć znaczne i niebezowocne. Zdanie to podzielał także poseł Gniewosz.

Poseł Wodzicki wniósł, aby żądać powiększenia subwencyi państwowej dla Towarzystwa rybackiego w Galicyi i wykazał, o ile to Towarzystwo przyczyniło się do podniesienia chowu ryb w kraju naszym.

Z powodu spóźnionej pory, dalsze obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa odroczono do następnego posiedzenia.

Rada państwa.

Piątkowego posiedzenia Izby poselskiej oczekiwano z wielkiem naprężeniem. Nie można było bowiem wątpić, że w dyskusyi zabierze głos minister sprawiedliwości, aby odeprzeć niewłaściwy i wprost nieprzyzwoity zarzut, jaki uczynił na poprzedniem posiedzeniu hr. Kaunic stanowi urzędniczemu i że wyjaśni sprawę poruszoną przez Vaszatego, a odnoszącą się do rozporządzenia p. Stremayra. Jak wiadomo, na poprzedniem posiedzeniu Izby przytoczył dep. Vaszaty rozporządzenie prezydenta najwyższego trybunału Dra Stremayra, w którem między innemi powiedziano, iż „zaczepiony wyrok wraz z istotną jego treścią, jeśli został wydany w obcym języku, winien być przed rozprawą kasacyjną przełożony na język niemiecki, w którym odbywają się rozprawy najwyższego trybunału.“ Przy odczytywaniu przez Vaszatego tego rozporządzenia, zawołał dep. Kaunic: „bezwstydny bagaż urzędniczy!“ Cytowanem rozporządzeniem Stremayra zajęła się cała prasa wiedeńska, a w poważnych i bezstronnych orga-

---

PÓJDŹMY ZA NIM!

Przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Lecz Antei słowa te sprawiły widoczną przykrość, rzekła bowiem, myśląc może o sobie:

— Tak więc można cierpieć i umrzeć bez winy.

— Nikt nie jest bez winy — odpowiedział Pontius. — Ów Nazarejczyk nie popełnił żadnej zbrodni, więc też, jako prokurator, umyłem ręce. Ale jako człowiek, potępiam jego naukę. Rozmawiałem z nim umyślnie dość długo, chcąc go wybadać, i przekonałem się, że głosi rzeczy niesłychane. To trudno! Świat musi stać na rozsądku. Któż przeczy, że cnota jest potrzebną?.. pewnie, nie ja. Ale nawet stoicy uczą tylko, by przeciwności znosić z pogodą, nie wymagają zaś, by się wyrzec wszystkiego, począwszy od majątku aż do obiadu. Powiedz, Cinno — ty jesteś rozsądny człowiek — cobyś o mnie pomyślał, gdybym ten dom, w którym mieszkacie, oddał ni z tego, ni z owego tym oto obdartusom, którzy tam wygrzewają się na słońcu, przy Jopejskiej bramie? A on właśnie takich rzeczy wymaga. Głosi przytem, że wszystkich należy równo kochać: Żydów taksamo jak Rzymian, Rzymian jak Egipcyan, Egipcyan jak Afrów, i tak dalej. Przyznam się, że miałem tego dosyć. W chwili, gdy idzie o jego życie, zachowuje się, jakby szło o kogo innego, naucza — i modli się. Nie mam obowiązku ratować kogoś, co sam o to nie dba. Kto nie umie w niczem miary zachować, nie jest człowiekiem roztropnym. Przytem on zowie się Synem Bożym i burzy zasady, na których świat się wspiera, a zatem szkodzi ludziom. Niech sobie w duszy co chce myśli — byle nie burzył. Jako człowiek, protestuję przeciw jego nauce. Jeśli ja nie wierzę, dajmy na to w bogi — to moja rzecz. Jednakże uznaję potrzebę religii i publicznie to głoszę, albowiem sądzę, że dla ludzi religia jest wędzidłem. Konie muszą być zaprzężone i dobrze zaprzężone. Zresztą takiemu Nazarejczykowi śmierć nie powinna być straszną, twierdzi bowiem, że zmarwychwstanie.

Cinna i Antea spojrzeli na siebie ze zdziwieniem.

— Że zmartwychwstanie?

— Ni mniej, ni więcej; po trzech dniach. Tak przynajmniej głoszą jego uczniowie. Samego zapomniałem zapytać. Wreszcie to wszystko jedno, bo śmierć uwalnia od obietnic. A gdyby i nie zmartwychwstał, nic na tem nie straci, gdyż wedle jego nauki, prawdziwe szczęście wraz z życiem wiecznem zaczyna się dopiero po śmierci. Mówi o tem istotnie, jak człowiek zupełnie pewny. W jego Hadesie widniej, niż w podsłonecznym świecie, a im kto więcej tu cierpi, tem pewniej tam wejdzie, powinien tylko kochać, kochać i kochać.

— Dziwna nauka! — rzekła Antea.

— A tamci wołali na cię: „Ukrzyżuj!“ — spytał Cinna.

— I nawet się nie dziwię. Duszą tego ludu jest nienawiść, któż zaś, jeśli nie nienawiść ma wołać o krzyż dla miłości?

Antea potarła czoło wychudłą ręką:

— I on jest pewnym, że można żyć i być szczęśliwym — po śmierci?

— Dlatego nie straszy go krzyż, ni śmierć.

— Jakby to było dobrze, Cinno!...

Po chwili znów spytała:

— Skąd on wie o tem?

Prokurator machnął ręką:

— Powiada, że to wie od Ojca wszystkich ludzi, który dla Żydów jest tem, czem dla nas Jowisz, z tą różnicą, że według Nazarejczyka, jest on jeden, jedyny i miłosierny.

— Jakby to było dobrze, Kaju! — powtórzyła chora.

Cinna otworzył usta, jakby chciał coś odpowiedzieć, ale umilkł — i rozmowa ustała. Pontius rozmyślał widocznie w dalszym ciągu nad dziwaczną nauką Nazarejczyka, albowiem kręcił głową i wzruszał co chwila ramionami. Wreszcie wstał i począł się żegnać.

Nagle Antea rzekła:

— Kaju, pójdźmy zobaczyć tego Nazarejczyka.

— Spieszcie się — rzekł, odchodząc Piłat — pochód wkrótce wyruszy.

VII.

Dzień, od rana znojny i pogodny, począł się około południa zachmurzać. Od północo-wschodu napływały obłoki ciemne lub miedziane, niezbyt rozległe, ale zawalne, jakby brzemienną burzą. Między niemi widać było jeszcze głęboki błękit, ale łatwo było przewidzieć, że wkrótce zbiegną się i przesłonią cały niebieski widnokrąg. Tymczasem słońce obrzucało ich zręby ogniem i złotem. Nad samem miastem i przyległemi wzgórzami rozciągał się jeszcze szeroki szmat pogodnego nieba i na dole nie było żadnego wiatru.

Na wysokiej płaszczyznie, zwanej Golgothą, stały już tu i ówdzie małe gromadki ludzi, które uprzedziły pochód, mający wyruszyć z miasta. Słońce rozświecało szerokie kamienne przestrzenie, puste, jałowe i smutne. Jednostajną perłową ich barwę przerywała tylko czarna sieć rozpadlin i załamań, tem czarniejsza, im bardziej sama płaszczyzna była zalana światłem. W dali widać było wynioślejsze wzgórza, równie puste, przesłonione błękitną mgłą oddalenia.

Niżej, między murami miasta a płaskowzgórzem Golgothy, leżała równina, spiętrzona gdzieniegdzie skałami, mniej pusta. Tam ze szczelin, w których zebrało się nieco urodzajnej ziemi, wyglądały figi o liściu rzadkim i ubogim. Tu i ówdzie wznosiły się budowle o płaskich dachach, poprzylepiane nakształt gniazd jaskółczych do kamiennych ścian, lub świecąc zdala w słońcu, biało malowane groby. Obecnie z powodu blizkich świąt i napływu mieszkańców prowincyi do miasta, powznoszono bliżej murów mnóstwo szałasów i namiotów, które tworzyły całe obozowiska, pełne ludzi i wielbłądów.

Słońce wznosiło się coraz wyżej na niepokrytej dotąd chmurami przestrzeni nieba. Zbliżały się godziny, w których zazwyczaj panowało na tych wyżynach głuche milczenie, wszelkie bowiem żywe istoty szukały ochrony w murach lub w rozpadlinach. A nawet i obecnie, mimo niezwykłego ożywienia, tkwił jakiś smutek w tej okolicy, w której olśniewający blask padał nie na zieleń, ale na szare rozłogi kamienne. Gwar dalekich głosów, dochodzący od strony murów, zmieniał się jakby w szmer fali i zdawał się być pochłanianym przez ciszę.

Pojedyncze gromadki ludzi, wyczekujące od rana na Golgocie, zwracały głowy ku miastu, zkąd pochód miał lada chwila wyruszyć. Lektyka z Anteą nadeszła, poprzedzana przez kilku żołnierzy, dodanych przez prokuratora, którzy mieli torować drogę wśród ścisku, a w danym razie powstrzymać nienawidzące cudzoziemców i fanatyczne tłumy od zniewag. Obok lektyki postępował Cinna w towarzystwie setnika Rufila.

Antea była jakby spokojniejsza i mniej przerażona tem, że zbliżało się południe, a zarazem groźba strasznych widzeń, które wysysały z niej życie. To, co prokurator mówił o młodym Nazarejczyku, porwało jej umysł i odwróciło uwagę od własnej nędzy. Było bowiem dla niej w tem coś dziwnego, czego prawie nie umiała zrozumieć. Swiat ówczesny widział wielu ludzi, którzy umierali tak spokojnie, jak gaśnie stos pogrzebowy, w którym drwa się wypalą. Ale był to spokój, płynący z odwagi lub z filozoficznej zgody na nieubłaganą konieczność zamiany światła na ciemność, rzeczywistego życia na jakiś byt mglisty, nikły i nieokreślony. Nikt nie błogosławił dotąd śmierci, nikt nie umierał z niezachwianą pewnością, że dopiero poza stosem lub grobem zaczyna się prawdziwe istnienie i szczęście tak potężne i nieskończone, jakie tylko istota wszechmocna i nieskończona dać może.

Ów zaś, którego miano krzyżować, głosił to, jako niewątpliwą prawdę. Anteę nie tylko uderzyła ta nauka, ale wydała się jej jedynem źródłem otuchy i nadziei. Wiedziała, że musi umrzeć — i zdejmował ją żal niezmierny. Czemże bowiem była dla niej śmierć? Oto porzuceniem Cinny, porzuceniem ojca, porzuceniem światła, kochania, pustką, zimnem, nawpół nicością, mrokiem. Więc im lepiej mogło być w jej życiu, tem jej żal musiał być większy. Gdyby śmierć mogła się na coś przydać, albo gdyby można wziąć ze sobą choć wspomnienie z miłości, choć pamięć szczęścia — prędzejby zdobyła się na rezygnacyę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nach zażądano wyjaśnienia lub sprostowania, bo „trzebaby bardzo ubolewać, gdyby p. Stremayr w urzędowym akcie nazwał nieniemieckie języki, używane w Austryi, obcemi."

Wobec tego spodziewano się w ogóle, iż piątkowe posiedzenie Izby będzie niezwykle ożywionem. Wszyscy obecni w Wiedniu posłowie przybyli na to posiedzenie, a galerye i loże były również zapełnione publicznością.

Zaraz na początku posiedzenia zabrał głos dep. hr. Kaunic i oświadczył, iż dobrowolnie i bez żadnego nacisku uznaje wczorajsze swoje wyrażenie o stanie urzędniczym za nieparlamentarne i niewłaściwe, oraz że nie miał bynajmniej zamiaru wyrządzenia obrazy ani całemu stanowi urzędniczemu, ani pojedynczym jego członkom.

Następnie minister sprawiedliwości hr. Schönborn, dotykając wczorajszych zajść w Izbie, nadmienił, iż nie chce ich bliżej roztrząsać, albowiem jeden z posłów, który wyrażeniem swem dopuścił się obrazy całego stanu urzędniczego, złożył oświadczenie, skutkiem którego należy uważać to, co powiedział, za niebyłe. (Żywe zaprzeczenia na ławach lewicy). Minister oświadcza dalej, że nic nie wie o rozporządzeniu językowem najwyższego trybunału i dopiero teraz zażądał wyjaśnienia. Co się tyczy sprawy znajdującego się w więzieniu śledczem dziennikarza ruskiego Koszczaryszczuka, to niema wątpliwości, że sądem kompetentnym dla przeprowadzenia tej sprawy jest sąd krajowy w Czerniowcach. Następnie roztrząsał mowca polityczne stanowisko Młodoczechów; wykazywał, iż wstąpili oni na negatywną drogę, burząc wszystko, a nie budując niczego i wzywał ich, aby wystąpili z konkretnemi propozycyami, w jaki sposób możnaby osiągnąć pokojowe współżycie z Niemcami. Minister zaznaczywszy, że mniejsze narodowości nigdzie nie znajdą tak bezpiecznej ochrony, jak właśnie w Austryi, potępił tych wszystkich, którzy wywołują i zaogniają nieszczęsne waśnie narodowościowe.

Posłowie Heinemann i Wrabetz (z lewicy) nie są zadowoleni z oświadczenia, złożonego przez Młodoczecha, hr. Kaunica. Dep. Wrabetz ubolewa, iż minister nie odparł z miejsca kalumnii, rzuconej na stan urzędniczy.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn podaje do wiadomości otrzymaną właśnie od prezydenta najwyższego Trybunału odpowiedź na zapytanie, jak ma się rzecz z rozporządzeniem językowem. W odpowiedzi tej podniesiono, że owo rozporządzenie zostało wydane wyłącznie w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości i nie dotyka bynajmniej żadnej narodowości. Rozporządzenie nie narusza bynajmniej dotychczasowej praktyki, wedle której mogą być wyroki z polecenia przewodniczącego odczytywane w tekscie niemieckim. Rozporządzenie jest wynikiem narad z prezydentami senatów, wydało się bowiem rzeczą praktyczną, a w poszczególnych wypadkach wtedy zwłaszcza, gdy jest absolutnie niemożliwem złożyć senat z radców dworu znających odnośny język, bezwarunkowo potrzebną i konieczną. Rozporządzenie ma jedynie na celu udzielanie wszystkim wotantom jak najbardziej wyczerpujących informacyj. Minister po odczytaniu powyższej odpowiedzi wyraził nadzieję, że odpowiedź wpłynie otrzeźwiająco na umysły, poczem zaznaczył z naciskiem, iż odparł w tonie jak najbardziej stanowczym kalumnię, rzuconą na stan urzędniczy, i powołał się w tej mierze na świadectwo tych posłów, którzy z uwagą słuchali jego wywodów.

Nstępnie dep. Dr Byk, witając zapowiedź wniesienia nowej procedury cywilnej, żądał, by równocześnie przystąpiono do reform także na polu postępowania niespornego. Omawiał dalej sprawę sądów pokoju, które szczególnie pożądanemi są dla Galicyi. W końcu żądał specyalnej ustawy przeciw pokątnemu pisarstwu.

Dep. Podlaszecki przemawiał za zaprowadzeniem sądów pokoju, podziękował ministrowi sprawiedliwości za wydanie rozporządzenia o obowiązkach przewodniczących rozprawom sądowym, wyraził życzenie obniżenia należytości za dostawienie pozwów sądowych w sprawach cywilnych, wreszcie zwiększenia personalu manipulacyjnego i personalu przy prowadzeniu ksiąg gruntowych.

Na wniosek dep. X. Ruczki została zamkniętą dyskusya nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, a mowcami jeneralnymi wybrani: dep. Herold *(contra)* i dep. Jacques *(pro)*.

Na sobotniem posiedzeniu zabrał przeto pierwszy głos dep. Herold. Zaznaczył on, iż odpowiedź ministra w sprawie rozporządzenia Stremayra nie zadowoliła nikogo. Zgadzam się, że minister obowiązanym jest bronić urzędników, ale przecież dla rządu mają od urzędników większe znaczenie słowiańskie ludy Austryi, a więc było obowiązkiem ministra odeprzeć zaczepki przeciw językom słowiańskim, nazwanym „obcymi językami". Jak długo prezydent najwyższego trybunału wyraźnie się nie usprawiedliwi, zapamięta sobie nasz naród wyrządzoną mu obrazę. Jesteśmy obrażeni i żądamy satysfakcyi. Rozporządzenie prezydenta, jako nieprawnie wydane, należy odwołać. Chcemy pokoju, ale na zasadzie równowartości obu narodów w Czechach.

Dep. Jacques sądzi, że Stremayr nie miał zamiaru nazwać języki nieniemieckie obcemi, poczem ubolewał, że minister energicznie nie odparł zarzutów, wymierzonych przez Kaunica przeciw całemu stanowi urzędniczemu w Austryi.

Dla faktycznego sprostowania zabrał głos dep. Kaunic i oświadczył, iż rozporządzenie Stremayra jest owocem prowokatorskich, podburzających, a nawet podstawami państwa wstrząsających tendencyj. Przywołany za to przez przewodniczącego do porządku, oświadczył następnie Kaunic, iż z wyrażenia „bezwstydny bagaż urzędniczy" cofa dwa ostatnie słowa, ale pierwszego słowa „bezwstydny" odnośnie do odczytanego przez Vaszatego aktu, wcale nie cofa. Za to został znowu mowca przywołanym do porządku.

Dep. br. Kuenburg (jako prezydent senatu w najwyższym trybunale) nie zaprzecza, iż w rozporządzeniu Stremayra były wyrazy „obce języki", ale był to tylko *lapsus calami*, a nikt nie miał na myśli obrażenia przez to jakiejkolwiek narodowości.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Jubileusz Papieża Leona XIII.

Kraków 20 lutego.

Wczoraj rano dzwony kościołów krakowskich oznajmiły, iż we wszystkich świątyniach naszego grodu rozpoczynają się nabożeństwa na intencyę Ojca św. Leona XIII, obchodzącego dzisiaj jubileusz 50-letniego biskupstwa. Uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu rozpoczęło się o g. 10 rano; odprawił je w licznej asyście duchowieństwa, przy udziale kapituły, X. infułat-scholastyk Matzke, w zastępstwie bawiącego w Rzymie X. Kardynała. Po ewangelii wszedł na ambonę kanonik katedralny X. prof. Dr Pelczar i wypowiedział kazanie o zasługach i działalności Ojca św. na wszystkich polach. Podczas sumy uroczystej odśpiewał chór katedralny mszę Karola Studzińskiego na 4 głosy pod kierownictwem p. Rychlinga. Po nabożeństwie odśpiewało duchowieństwo *Te Deum* wśród bicia „Zygmunta," a następnie suplikacye. W nabożeństwie wzięli udział naczelnicy władz, mianowicie JE. prezydent Zborowski, p. delegat Laskowski, p. prezydent Jasiński, p. wiceprezydent Żeleski, p. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz i dyrektor ruchu kolei państwowych w Krakowie p. Koloswary. Oprócz tego w prezbiteryum zajęli miejsca członkowie Rady m. Krakowa wraz z prezydentem miasta Drem Szlachtowskim i wiceprezydentem p. Friedleinem.

W kościele XX. Pijarów w uroczystem nabożeństwie na intencyę Ojca św. wzięły udział zbiorowy cechy krakowskie z chorągwiami; starszyzna cechowa przybyła z insygniami swych stowarzyszeń. Dodać należy, że w kościele św. Barbary, po podniosłem kazaniu X. prof. Dra Maryana Morawskiego, zbierano składkę na Świętopietrze, a plon jej wypadł obficie. Wszystkie kościoły krakowskie były zapełnione wiernymi, zasyłającymi gorące modły za Ojca św.

Po południu odbyło się zapowiedziane uroczyste zgromadzenie w sali „Sokoła." Sala przybrana wspaniale. Naprzeciw słuchaczy ułożono na środku ściany purpurowe draperye, tworzące baldachim tronu. Draperye spięto u góry tyarą i kluczami Piotrowemi, oraz umieszczonym pod niemi herbem Ojca św. wśród chorągwi o barwach papieskich. W niszy baldachimu, na odpowiedniej podstawie, wśród zieleni i krzewów, ustawiono popiersie Ojca św., a u stóp jego wizerunek orła polskiego. Dopełnienie baldachimu tworzyły dwie boczne, również purpurowe draperye, związane u góry herbami miasta Krakowa i kraju, ozdobione chorągwiami.

Pod tak udekorowaną ścianą, ustawiono na podniesieniu w półkole krzesła dla członków komitetu urządzającego, a na środku cięciwy owego półkola stół dla mowców. Na stole w samym środku ustawiono krucyfiks z ukrzyżowanym Chrystusem. Całe podium okryte purpurowem suknem i dywanami. Reszta sali przybrana chorągiewkami o barwach narodowych.

Sala zapełnia się szybko. W pierwszym rzędzie krzeseł w strojach galowych zasiedli członkowie kapituły katedralnej krakowskiej mianowicie: X. prałat-scholastyk Matzke, X. prałat Gawroński, XX. kanonicy Midowicz, Pelczar, Fox i Sobierajski, X. prof. Dr Pawlicki, X. prof. Dr Morawski, opat XX. kanoników Lateraneńskich X. Słotwiński, X. kan. Borsuk, proboszcz parafii św. Norberta, X. kan. Krukowski itd. Obok nich prezes Akademii Umiejętności hr. Stanisław Tarnowski i wiceprezes prof. Dr Zoll; dalej naczelnicy władz: p. delegat Laskowski, JE. prezydent Zborowski, p. prezes Jasiński, p. wiceprezydent Żeleski, p. prezydent Dr Szlachtowski, dyrektor policyi p. Dr Korotkiewicz, starszy radca skarbowy p. Krumłowski, dyrektor ruchu kolei państwowych Koloswary. Dalej prof. Uniwersytetu Dr Kasparek, hr. Adam Krasiński, poseł Dr Franciszek Paszkowski, prezes Izby handlowej p. Baranowski, prezes „Sokoła" Dr Styczeń i grono radców miejskich. W dalszych rzędach i na sali zajęli miejsca przedstawiciele arystokracyi, inteligencyi, mieszczaństwa krakowskiego, młodzieży, oraz liczny zastęp pań.

O godz. 5 muzyka „Harmonii," ustawiona na galeryi, pod batutą X. Bukowskiego, zaczęła grać „Lutnię polską" Wrońskiego. Tymczasem na estradę weszli starsi cechów, niektórzy w strojach polskich, a za nimi chorążowie z chorągwiami cechowemi. Ustawili się oni po obu stronach biustu Ojca św. Gdy sala się zapełniła najszczelniej, wszedł gremialnie do sali komitet urządzający uroczystość i zasiadł na przygotowanych na wzniesieniu krzesłach. Przy stole zaś głównym usiedli: JE. Dr Julian Dunajewski, XX. prałaci Dr Chotkowski i Krzemieński oraz pp. prof. Dr Jordan i Paweł Popiel. W gronie członków komitetu widzimy pp. hr. Ludwika Dębickiego i Dra Stanisława Tomkowicza, redaktorów *Czasu*, dyrektora Zenona Słoneckiego, pp. Ściborowskiego, Umińskiego, Maciołowskiego i innych.

Gdy muzyka zakończyła wieniec melodyj polskich, powstał JE. Dr Julian Dunajewski i zagaił zgromadzenie następującemi słowy:

Grono współobywateli, urządzające dzisiejszą uroczystość, zaszczyciło mnie zaproszeniem, abym zagaił to nasze zebranie.

Dawny to, a piękny zwyczaj, łączący członków rodziny w rocznice dni pamiętnych — bądź to aby dziękować Bogu za doznane w przeszłości łaski, bądź aby prosić o nie na dalszą drogę żywota. — Złote zwłaszcza wesele rodziców łączy całą rodzinę w kościele i w domowem ognisku, wzmacniając w sercach naszych podwalinę społeczeństwa ludzkiego: związek i solidarność rodzinną.

W dniu dzisiejszym wielka rodzina katolicka obchodzi 50-tą rocznicę biskupstwa Ojca św. — jeśli wolno tak powiedzieć, złote Jego wesele duchowne.

I my też, cząstka tej wielkiej rodziny, zgromadziliśmy się, aby w duchu i myśli skupić się około wspólnego nam Ojca św., Namiestnika Chrystusowego.

Dać wyraz tej łączności z Kościołem katolickim, objawić uczucia uległości i miłości dla Ojca św. jest, jeżeli kiedy, to dziś rzeczą właściwą; jeżeli komu, to pewnie nam to przystoi w tym starym grodzie królewskim, w tym „Rzymie słowiańskim", nam, których przodkowie mieniem i krwią swoją tak liczne dawali świadectwa swego przywiązania do Stolicy Apostolskiej.

Różne przechodził Kościół nasz koleje, a przecież: „Łódź Jego — jak mówi nasz Skarga — płynie i słynie." — Boska to Opatrzność, której narzędziem „stróż jedności Kościoła", Papież.

Ciągłym ulegają zmianom stosunki społeczne i instytucye polityczne świata, a w miarę tego coraz różne zjawiają się dla Kościoła niebezpieczeństwa.

Właściwym też stosunkom odpowiedniego Bóg nam dał Namiestnika w Leonie XIII.

Mocarz ten bez zastępów zbrojnych utwierdza i rozpowszechnia swe panowanie na całej kuli ziemskiej, siłą swej mądrości.

Monarcha na najdawniejszym tronie zasiadający, pozbawiony wszelkich dochodów, w miłości i ofiarności wiernych znajduje środki do zaspokojenia potrzeb Kościoła.

Sędzia bez środków wykonawczych wydaje wyroki nawet w sprawach międzynarodowych.

Starzec u schyłku żywota, z młodzieńczą bystrością i czujnością śledzi wszystkie objawy życia społecznego i z wysokości Stolicy Piotrowej zabiera w tych sprawach głos, nawet przez innowierców z uszanowaniem przyjmowany.

Jak człowiek, tak i społeczeństwo z dwojakich składa się pierwiastków: duchowego i materyalnego. Ztąd potrzeba podwójnej władzy i powagi na ziemi: władzy nad duchami i nad ciałami. Tę właśnie zasadniczą i głęboką myśl wypowiedział był wielki Papież Bonifacy VIII w swej bulli *Unam sanctam*. Wrogowie znajdują w tem sposobność do zwalczania Kościoła, zarzucając mu, że chęć władzy jest sprężyną Jego działalności; zapominają oni, że sami wpadają w błąd, który jako zarzut podnoszą przeciw Kościołowi, zabierając dla władzy świeckiej rząd nad duchami ludzkiemi.

My tu w tej monarchii szczęśliwi jesteśmy, gdyż władzę świecką dzierży potomek starożytnej dynastyi katolickiej, najwierniejszy syn Kościoła, pod którego błogiemi rządami możemy być pewni, iż obydwie władze, duchowna i świecka, w zgodzie ze sobą nad duchownem i materyalnem dobrem naszem czuwają.

Ojcowskim to rządom Najjaśniejszego Pana zawdzięczamy, iż swobodnie i otwarcie możemy objawiać nasze przywiązanie dla Ojca św. i Kościoła katolickiego. Sądzę więc, iż wiernym będę tłumaczem uczuć szanownego zgromadzenia, jeśli was zaproszę, abyśmy tak, jak w sercach i uczuciach naszych łączymy obydwu przedstawicieli władzy i powagi duchownej i świeckiej, połączyli ich imiona w jednym okrzyku: Leon XIII, Franciszek Józef niech żyją! (Długotrwałe oklaski).

Okrzyk ten powtórzyli zebrani trzykrotnie z zapałem, poczem połączone chóry „Lutni," „Ogniska" i amatorów pod kierownictwem p. Świerzyńskiego odśpiewały pieśń „Jubilate" Beethovena.

Z kolei nastąpiła pełna porywających myśli i świetnych poglądów mowa X. prałata Chotkowskiego. Mowa ta wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie i przyjęta była grzmiącemi oklaskami. Podamy ją jutro w całości.

Następnie chór odśpiewał „Hymn papieski," a p. Zaremba, uczeń szkoły realnej, wypowiedział pięknie odę na cześć Ojca św., napisaną przez p. Wincentego Strokę, prof. gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Na zakończenie uroczystości przemówił profesor Dr Henryk Jordan następującemi słowy: A teraz na zakończenie choć w krótkich wyrazach omówić jeszcze muszę pewne okoliczności, dotyczące stosunku Ojca świętego do naszego narodu, a czynię to dlatego, gdyż pragnę, aby ten nastrój serdeczny dzisiejszej wspaniałej manifestacyi się utrwalił w naszem społeczeństwie, aby węzły miłości, które łączą nas z Ojcem św., się ścieśniły i aby obojętnym na ten stosunek otworzyć oczy i wykazać, iż błądzą, zapominając, że Ojciec św. ma wielkie prawo do wdzięczności właśnie od nas, od Polaków.

Leon XIII pośród prac wiekopomnego znaczenia dla całego świata katolickiego i dla całej ludzkości, pamiętał zawsze i o nas. Poprzedni mowca wymienił ogólnikowo, co łasce i sercu Ojca św. my Polacy zawdzięczamy; szerzej rozbierać tego, z powodu spóźnionej pory, nie mogę, nadmienię jednak z naciskiem, iż za dobrodziejstwo największe, za czyn dla naszego narodu niezmiernej doniosłości, uznaję to, iż staraniom usilnym Ojca św. udało się stosunki Kościoła katolickiego w ziemiach, przez katolików Polaków zamieszkałych, a berłu rosyjskiemu podległych, uregulować, stolice biskupie ludźmi swego wyboru obsadzić i przez to przerwać owe zniszczenie i demoralizacyę, które tu i owdzie pod rządami niesumiennych, a ambitnych administratorów w kościele katolickim tych dyecezyi szerzyć się zaczynały—że Ojciec św., co najważniejsze, nie dopuścił na wprowadzenie języka rosyjskiego do dodatkowych nabożeństw w kościele tych dyecezyi; wszelkim staraniom, czynionym pod tym względem, się oparł, a w ten sposób ocalił i religię katolicką i język i narodowość naszą w tych ziemiach od zupełnej zagłady.

Bo przecież każdy, który zna wytrwałość, wielkość nienawiści ku nam i sposób postępowania naszych nieprzyjaciół, ten przyznać musi, że za tym pierwszym krokiem wcześniej lub później przyjśćby musiała schizma i zupełna zatrata języka. Gdyby Ojciec św. nic więcej nie był dla nas zdziałał, to to jedno zapewnia mu prawo do trwałej, głębokiej wdzięczności całego naszego narodu, to też podczas gdy inne narody czczą w Nim mędrca, Głowę i chlubę Kościoła katolickiego, my Go nadto jeszcze jako prawdziwego opiekuna narodu czcić, kochać i wielbić powinni.

Więc nie skąpmy dowodów naszej czci i wdzięczności Ojcu świętemu, — wymaga tego od nas miłość do naszej wiary katolickiej i do naszej ojczyzny; — nie skąpmy my, którym wolno objawiać nasze uczucia, pomni, że bracia nasi czynić tego nie mogą, — nie skąpmy wreszcie przez wzgląd na przyszłość, bo naiwnem byłoby sądzić, że odwieczny nieprzyjaciel dał za wygraną i zaniechał starań przeprowadzenia w drodze choć powolnej, ale legalnej tego, czego dotychczs dokonać nie mógł. A zręcznie zabrał się do sprawy, bo gdy w kraju kościoły zamykają i księżom katolickim oraz wiernym swobodne wykonywanie obowiązków religijnych utrudniają, w miejscu siedziby Ojca św. maskują prawdę i ukrywają rzeczywisty stan rzeczy. A że mu się to przy pomocy możnych, ongi naszych, a dziś jego przyjaciół doskonale udaje, to na to chyba trudno o dowód lepszy nad ten, którego dostarczyła nieszczęsna publikacya, w ostatnich czasach tak wiele omawiana, której autorowi złej woli nie mamy prawa zarzucić, ale która dosadnie dowodzi, do jakich to już sfer fałsz i obałamucenie dochodzą. Bogu dziękować, że te koła nic nie mają wspólnego z Watykanem. W każdym razie groźny to objaw dla przyszłości Kościoła naszego w krajach zabranych.

W takim składzie rzeczy wielką otuchą napawać nas musi wspomnienie, że Leon XIII wyrzekł do jednej deputacyi z Wielkopolski: Powiedźcie ziomkom waszym, że Polskę waszą noszę i nosić będę zawsze w sercu mojem, i że tej najłaskawiej przyrzeczonej nam miłości wiernie dochowuje; z ufnością oczekiwać też możemy opieki i wyświetlenia prawdy od naturalnych reprezentantów naszego Kościoła, naszych Najprzewielebniejszych Pasterzy, a mianowicie od tych, którym mówić wolno; lecz czy nam, całemu polskiemu społeczeństwu nic czynić nie wypada? Nie! Obowiązkiem jest naszym dopomagać naszym Pasterzom w ich działaniu, zwłaszcza jeżeli pomocy od nas żądają, obowiązkiem za miłość i opiekę od Ojca św. doznawaną, odpłacać miłością i wdzięcznością, obowiązkiem zdobywać ufność i miłość Ojca św. życiem w myśl nauk Jego, a w dowodach naszej ku Niemu czci innym narodom nie dawać się wyprzedzać.

Rok niniejszy, rok jubileuszu Ojca św. nastręcza nam w tym względzie bardzo wiele sposobności. Ze wszystkich stron świata katolickiego śpieszą do Rzymu pielgrzymki z wyrazami wierności i hołdu. Wśród tej rzeszy nas tam brakować nie może, zwłaszcza że braciom naszym, którzy skrzepienia ducha i pociechy bardzo potrzebują, tam zbiorowo podążyć nie wolno. Kto może, niech się przyłączy do pielgrzymki naszej, która z początku kwietnia z Krakowa wyruszy; niech to będzie manifestacya liczna a poważna, godna naszego narodu i czci należnej Ojcu św.

Jako dar wiozą w tym roku pielgrzymki gotówkę, a JEm. kardynał i książę-biskup krakowski wezwał zarządy kościołów do zbierania świętopietrza. Słuszną to jest rzeczą, bo rządy Kościołem wielkich wymagają wydatków, a Ojciec św. tylko z ofiar ludów opędzać je może. Wobec tego jest obowiązkiem każdego, który potrzebę utrzymania hierarchii, ładu, a więc i rządu w Kościele uznaje, przyczyniać się według swej możności do pokrycia wydatków z tem połączonych, obowiązkiem, że tak powiem, honoru katolickiego dbać o zewnętrzny blask i potęgę tronu Stolicy Apostolskiej i starać się o to, by Najwyższy Arcypasterz w sprawowaniu swego świętego, ale bardzo trudnego urzędu przynajmniej z troskami materyalnemi walczyć nie musiał. Ubogimi jesteśmy, to prawda, lecz, dziękować Bogu, jeszcze nie tak, byśmy dla Kościoła grosza nie mieli i byśmy Ojca św. wspierać nie mogli. Więc pomagajmy Mu, wszak On pomagał i pomaga nam — więc do ofiar dla Ojca św. wzywam wszystkich — do ofiar Bogu na chwałę, Kościołowi na pomoc, Ojczyznie na pożytek. (Huczne oklaski).

Zaledwie przebrzmiały oklaski, powstał X. infułat Krzemieński i odczytał następujący telegram, przysłany przez Jego Eminencyę X. Kardynała Dunajewskiego z Rzymu, dla zgromadzenia obecnego:

Ojciec święty, dowiedziawszy się odemnie o dzisiejszem waszem zebraniu, upoważnił mnie zakomunikować wszystkim biorącym w niem udział apostolskie błogosławieństwo.

Kardynał Dunajewski.

Do słów telegramu dodał X. infułat Krzemieński, że Ojciec św., dowiedziawszy się o tej pięknej katolickiej manifestacyi w Krakowie i o tem zebraniu z ust Najprzewielebniejszego X. Kardynała Dunajewskiego, przesyła za Jego pośrednictwem apostolskie błogosławieństwo dla wszystkich uczestników dzisiejszego zgromadzenia. Oby Najwyższy Pan sprawił, iżby to błogosławieństwo spłynęło na nas wszystkich, na nasze rodziny i naszą Ojczyznę. Pochylmy głowy i przymijmy błogosławieństwo z uczuciami wdzięczności i wierności dla stolicy św. X. infułat zakończył okrzykiem na cześć Ojca św., który wszyscy z zapałem powtórzyli.

Wreszcie zebrani upoważnili komitet do wysłania dziękczynnego telegramu do Ojca św. na ręce X. Kardynała Dunajewskiego. Telegram ten brzmi jak następuje:

Obywatele krakowscy, zebrani na uroczystem zgromadzeniu dla obchodu jubileuszu Ojca św., za pośrednictwem Waszej Eminencyi, swego Pasterza, wyrażają J. Świątobliwości swoje życzenia, cześć, wierność i posłuszeństwo, oraz wdzięczność za otrzymane błogosławieństwo apostolskie.

X. Józef Krzemiński. Henryk Jordan.

O godzinie 7 wieczorem zakończyła się ta podniosła uroczystość, poczem uproszone panie zbierały składki na Świętopietrze.

Po zgromadzeniu zastępy ludu z „Harmonią" na czele, prowadzoną przez pp. Staszczyka i Ślaskiego, udały się przed pałac X. Kardynała i tu odegrano „Hymn papieski;" potem te same zastępy udały się przed „prałatówkę" kościoła Maryackiego i tu wzniosły z zapałem trzechkrotny okrzyk na cześć Ojca św.

Wieczorem zajaśniał Kraków wspaniałą iluminacyą. Całe miasto, nawet na odleglejszych przedmieściach, było świetnie oświetlone. Z gmachów miejskich oświetlony był gazem Magistrat, gdzie na froncie płonął herb m. Krakowa wśród dwu piramid. Na Sukiennicach od strony ulicy Siennej płonęła z płomyków gazowych urządzona tyara papieska i cyfra: L. Na rogach Sukiennic i przy rondlu bramy Floryańskiej płonęły pochodnie gazowe. Szkoły i inne budynki miejskie oświetlone były gazem. W mieście całem oświetlone były prawie wszystkie okna. Także bardzo wielu izraelitów w Rynku i na Stradomiu oświetliło swoje domy. W niektórych oknach wystawiono portrety Ojca św., a wiele domów przybrano chorągwiami.

Lwów 19 lutego.

(✕) W sali kasyna miejskiego, pięknie przystrojonej żywemi kwiatami, krzewami, draperyami żółtego koloru oraz godłem władzy papieskiej tyarą i kluczami Piotrowemi, odbyła się wczoraj wieczorem we Lwowie uroczystość jubileuszu Ojca św. Leona XIII. Sala przepełniona była publicznością, wśród której było wiele pań w strojach wizytowych, mężczyzni zaś we frakach i białych krawatach.

W pierwszych rzędach krzeseł zajęli miejsca JE. X. Arcybiskup Morawski, X. metrop. Sembratowicz, X. Arcyb. Issakowicz, Namiestnik Kaz. hr. Badeni, marszałek kraj. ks. Eustachy Sanguszko, główno dowodzący ks. Windischgraetz, następnie X. biskup Puzyna, zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec, członkowie Wydziału krajowego, prezydent wyższego sądu krajowego JE. Simonowicz, prezydenci sądów krajowych Piątkowski i Białoskórski, wiceprezydent Namiestnictwa Lidl, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dr Bobrzyński, wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu Korytowski, prezydent miasta Mochnacki, profesorowie Uniwersytetu, politechniki, duchowieństwo. W dalszych rzędach zajęły miejsca panie z arystokracyi i należące do rodzin powyżej wymienionych dostojników. Stojące miejsca po bokach zajęli mężczyźni, należący do różnych zawodów urzędniczych i naukowych.

Uroczystość zagaił JE. ks. marszałek Sanguszko następującemi słowy:

Wezwany przez komitet urządzający do zagajenia dzisiejszego obchodu, dopełniam tego zaszczytnego obowiązku całem sercem. Wszak chodzi o oddanie najgłębszej czci Głowie Kościoła. Chodzi jeszcze o coś więcej. Chodzi o zrozumienie kierunków działalności, które społeczeństwu katolickiemu wskazuje Ojciec św.; o podjęcie współdziałania tego społeczeństwa w pracy olbrzymiej, której jaśniejący przykład daje on nam od czasu wstąpienia swego na Stolicę apostolską.

Temu lat kilkanaście byłem w Rzymie po raz pierwszy i niestety dotąd po raz ostatni. Byłem jak wszyscy w Watykanie, widziałem tam starca o głębokiem oku myśliciela, którego cała szlachetna postać zdawała się mieć coś nadziemskiego, który zdawał się mieć tyle tylko ziemskiej powłoki, ile jej potrzeba, by nie był czystym duchem — był to od niedawna dopiero zasiadły na stolicy Piotrowej Leon XIII. A kiedy wzruszony odszedłem, myślałem sobie: do takich niezawodnie należy niebo, ale co będzie z nami, ze społeczeństwem katolickiem, co będzie z temi tysiącznemi doczesnemi interesami Kościoła? Czy ta wychudła ręka będzie miała siłę dzierżyć ciężkie berło 200 milionów katolików w tych czasach tak trudnych, w czasach ciągłych ewolucyj w świecie starym, tak na polu religijnem, jak politycznem, społecznem i naukowem? Od tego czasu lat 14 minęło. Okazało się wnet, że moje obawy, które zresztą wielu podzielało, za szczególną łaską Boską były płonne. Nigdy pewniejsza ręka nie trzymała tysiącznych nici akcyi politycznej, nigdy równie śmiało nie wkraczano w arenę socyalnych zadań, nigdy energiczniejszej, płodniejszej, wytrawniejszej inicyatywy nie widziano ze stolicy Piotrowej. Najprzód więc, aby czoło stawić nauce nowożytnej, której kierunek materyalistyczny groził klęską Kościołowi, wznawia Papież naukę filozofii św. Tomasza z Akwinu. Nie usuwa Kościoła od prądu nowoczesnej nauki, lecz rzuca go niejako w ten wir najróżnorodniejszych kierunków, uzbrojony w system filozoficzny, silny odwiecznemi prawdami ewangelii.

Z wysokości, na której stoi, widzi nietylko świat stary, nurtowany teoryami, przerafinowany po części fałszywie zrozumianą cywilizacyą; oko jego dostrzega światy nowe, pola niezmierne działania dla katolicyzmu, który jest nietylko ucieczką dla przesyconych nauką, ale i przytuliskiem dla tych prostaczków, dla tych w niemowlęctwie odwiecznem pogrążonych ludów, prostaczków wyklętego Chama, których inni wyrodni ludzie za bliźnich uważać nie chcą.

Piorunuje tedy przeciw niewolnictwu i nasyła całe legiony misyonarzy w kraj nieznany, zwany przez podróżnych ciemnym kontynentem.

Mniemało wielu, że Kościół związany jest z pewnemi formami ustroju społecznego, które co prawda wyrosły i zakorzeniły się w czasach głębokiej wiary. Zdawało się nieprzyjaciołom Kościoła, że burząc, burzą jedno i drugie. Zapomnieli, że wiara jest kwiatem, który może najlepiej na ruinach kwitnie.

Zdawało się im, że Kościół razem z ustrojem społecznym utonie we falach coraz to wzrastającej z niepohamowaną siłą demokracyi.

To też nie bez zdziwienia usłyszeli oni z ust watykańskiego mędrca, że forma rządu czy ustroju społecznego jest dziełem ludzkiem, podlegającem zmianom i prądom, zaś Kościół jest dziełem wiecznem, boskiem, którego treść religijna jest do wszystkich i zawsze zastosowaną i każdego czy to najpotężniejszego z monarchów, czy najnieszczęśliwszego z czarnych niewolników, duchowo podnieść i do nieba w poczet wybranych Pańskich wprowadzić może.

Kościół więc demokracyi się nie boi, on sam jest przecie odwieczną demokracyą w najszczytniejszem tego słowa znaczeniu, równością przed Bogiem i protestem przeciw wszelkiej niesprawiedliwości, legalnej czy nielegalnej, czy ma ona swe źródło w woli jednego czy w woli mas.

Toć ta demokracya, nieoparta na zazdrości, lecz na najświętszem z praw: na prawie miłości! Prawo miłości! Ta myśl w abstrakcyi zdaje się tak prosta, a przecie trzeba było Boskich ust na ziemi, aby ją wypowiedzieć.

Nigdy więcej ludzkości nie było koniecznem je przypominać, niż dziś!

Nigdy walka między społeczeństwami, grupami interesów, warstwami społecznemi, wreszcie jednostkami nie była więcej zaostrzoną, jak dziś! Nie jest to walka krwawa, nasz wiek krwi nie lubi, ale jest tem bezwzględniejszą, że zwykle bezkrwawą. W tem ciągłem wzajemnem tłoczeniu się góruje walka o chleb, tak zwana kwestya socyalna, kwestya bogactwa i ubóstwa!

Prawda, że na świecie zrobiło się miejscami ciasno; więcej jednak do jej wywołania przyczyniło się co innego. Rozbudzenie aspiracyi wszystkich do wszystkiego. I tej kwestyi Kościół się nie boi. Czyż ewangelia jej nie tyka, czyż jej poniekąd nie rozwiązuje? Czyż nie mówi bogatym: wasze bogactwo jest niczem, chyba groźnem niebezpieczeństwem dla was, jeśli się niem nie umiecie dzielić z ubogimi. A ubogim mówi: Wasze ubóstwo nie jest upośledzeniem, dobrowolne jest radą ewangeliczną, przymusowe jest jeszcze godnością, dostojeństwem prawie jeśli jest w prawdziwie chrześciańskim duchu znoszone; osoba ubogiego jest uświęcona. — To też w wiekopomnej bulli: *Rerum novarum* rzucił Papież te skarby mądrej miłości w masy katolickie i mówi: W tem, ale w tem tylko rozwiązanie waszych kwestyj. Nie jest to wprawdzie rozwiązaniem kwestyi ogólnego dobrobytu, bo tego Kościół nikomu nie obiecuje. Nikomu nie powiada: cierpieć nie będziesz; owszem każdemu powiada: cierpieć musisz, po to tu jesteś.

Ale zarazem powiada: kochać musisz.

Jak będziesz cierpiał i kochał, nie będziesz nieszczęśliwym.

Do przekonania młodych to niezawsze trafia, trzeba mieć doświadczenie życia, żeby to zrozumieć. Ale o prawie dobrobytu Kościół nic nie mówi. W zastosowaniu do jednostek, niestety, to się zbyt często interpretuje jako prawo do używania. Więc cóż się stało w Kościele nowego? zapyta może ktoś. W samym Kościele nic się nie zmieniło. Otworzył Papież na rozcież bramy Kościoła sprawom nowym — oto wszystko, co się stało. Ależ to bardzo wiele; naszą rzeczą społeczeństw katolickich jest: wprowadzić tam te sprawy nowe i zaczerpnąć ze zdroju prawd odwiecznych wiary to, co nam dziś wobec przekształcających się stosunków potrzebne. Nakłada to na społeczeństwo konieczność skupienia ducha; nakłada pracę wielką i obowiązki, a nawet niektóre prawa. Wszak w ten sposób pojęte sprawy Kościoła nie są i być nie mogą wyłącznie atrybucyą episkopatu i kleru. I my świeckie społeczeństwo katolickie mamy ważne słowa do powiedzenia, ciężkie zadanie do spełnienia. To też wszystkie bez wyjątku społeczeństwa katolickie, te córy Kościoła, jednoczą się i skupiają w cieniu wielkiej postaci Leona XIII. Z pomiędzy tych cór jedną z najwierniejszych jest matka nasza. Kościół pol-

ski był i jest jednym z filarów katolicyzmu. Odłam tego Kościoła jest w nieszczęściu, a choć o sprawach jego tu mówić nie chcę, to jedno czuję, o tem jednem głęboko jestem przekonany, że nigdy dobrze zrozumiane interesa katolicyzmu z interesami naszego narodu w sprzeczności być nie mogą. Tego nas uczy doświadczenie, tego nas uczy cała historya, ta wielka nauczycielka. Nie wątpię ani na chwilę, że wie to dobrze wielki myśliciel Watykanu i że, otaczając ojcowskiem sercem wszystkie narody katolickie, jak każdy ojciec, podwójnie kocha dziecko, które cierpi.

Poruszyłem tutaj może nieudatnie bardzo wielkie sprawy, ale myśli te narzuciły mi się same, gdym rozmyślał nad znaczeniem dzisiejszego obchodu. Kończę to przemówienie życzeniem, aby Ojciec św. jak najdłużej przyświecał światu przykładem olbrzymiej pracy i wielkości swej myśli. Oraz proszę Boga, by, tak jak obrał sobie za narzędzie wątłego starca, któremu użyczył nadludzkich sił i nadludzkiej prawie jasności pojęcia, tak aby i nam udzielił i jasności pojęcia i siły potrzebnej, by spełnić te zadania, których zbawienie społeczeństwa od nas wymaga.

Mowy ks. Marszałka wysłuchano z wielką uwagą, a nie potrzebuję dodawać, jakie ona wrażenie wywarła na obecnych, gdy się zważy, ile pięknych myśli poruszył ks. Marszałek w swem przemówieniu.

Według programu nastąpiły z kolei produkcye muzyczne połączonych chórów Towarzystwa muzycznego, „Lutni“ i „Echa“ pod znakomitem kierownictwem dyrektora Wszelaczyńskiego. Odśpiewano mianowicie piękną pieśń: *Ecce Sacerdos magnus.*

Następnie wygłosił prof. Uniwersytetu Dr Dembiński odczyt „o Leonie XIII i jego stanowisku wobec wielkich prądów współczesnych.“ Prelegent podniósł między innemi, że Leon XIII działalnością swą zadał kłam tym, którzy głosili, że Kościół jest przeszkodą do rozwoju cywilizacyjnego, a przeciwnie dowiódł, iż jest on podwaliną cywilizacyi. Cała działalność Ojca św. w czasach ciężkich, w czasach srogich walk politycznych sprawiła to, że Kościół pod jego rządami stanął na wyżynie i zajaśniał całą siłą swych blasków.

Po odśpiewaniu przez chór pieśni Beethovena „Cześć Boga“ i „Jubilate“, przemówił w imieniu młodzieży akademik p. Przygocki. Podniósł on, że młodzież polska, wierna wierze swych ojców, składa hołd Leonowi XIII, gdyż widzi za wsze w osobie namiestnika Chrystusa i w Kościele katolickim skarbnicę zasad wzniosłych i szlachetnych. Nie może ona zapomnieć, iż w dzisiejszym pochodzie cywilizacyi, Kościół pierwszy zdruzgotał pęta i łańcuchy niewolnictwa, a Leon XIII choć w niemocy, mimo to rozwija drzewo wolności i braterstwa pod znakiem krzyża. Hołd to tem gorętszy, iż w słoneczne dni narodu polskiego, Stolica papieska dodawała mu blasku i świetności, a w pochmurnych czasach jego upadku i czarnych godzinach zgnębienia i rozpaczy, krzewiła i podnosiła ducha narodu naszego, kojąc jego rany balsamem pociechy i modlitwy.

Przejęta tedy wdzięcznością i radością, dorzuca młodzież ze swej strony skromną cegiełkę do gmachu wspaniałego objawów czci i hołdu świata całego.

Następnie ks. Paweł Sapieha odczytał tekst adresu gratulacyjnego, wystosowanego do X. Kardynała Ledóchowskiego:

„Polacy pod rządem austryackim, we Lwowie, na obchodzie Jubileuszowym Jego Świątobliwości Papieża, mając w pamięci dobrodziejstwa, od wieków od Stolicy apostolskiej na kraj ich i naród spływające, składają u stóp Jego Świątobliwości wyrazy czci, miłości i synowskiej uległości i wraz z katolikami całego świata zanoszą gorące modły o wolność Kościoła i niezawisłość Stolicy św.

Wasza Eminencya raczy być tłómaczem naszych uczuć u tronu Jego Świątobliwości.“

Podpisy: *Seweryn,* arcybiskup lwowski łac. *Sanguszko,* marszałek krajowy. *Paweł Sapieha.*

Piękną i wzniosłą tę uroczystość zakończył JE. X. arcybiskup Morawski przemówieniem, w którem podniósł na wstępie, że tylko niewielu papieżom dozwoliła Opatrzność święcić tak piękną uroczystość; wliczając bowiem Leona XIII, tylko pięciu obchodziło jubileusz kapłański, a dwóch zaledwie (Pius IX i Leon XIII) 50-letni jubileusz biskupi. Następnie w wymownych słowach przypomniał zebranym postać największego naszego przyjaciela na tronie papieskim, Piusa IX, i stwierdził, że równą miłością otacza nasz biedny naród i dzisiejszy Namiestnik Chrystusowy. Hołd i miłość niesiemy mu w dani — ale to mało — trzeba mu ufać, i ufni w jego opiekę i orędownictwo, błagać Boga o lepszą dla nas dolę. W końcu udzielił X. Arcybiskup wszystkim zebranym swego błogosławieństwa.

Dziś przed południem odbyły się we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa z kazaniami.

Wieczór o godzinie 6 odbył się dziś w sali ratuszowej drugi uroczysty obchód jubileuszowy. Uroczystość zagaił JE. X. arcybiskup Issakowicz, poczem po odśpiewaniu kantaty, prof. Bronikowski wygłosił odczyt „o Papieżu Leonie XIII.“

Wieczorem o godzinie 8 odbył się w Domu Narodnym ruski uroczysty obchód jubileuszowy. Dodać winienem, że na obu powyższych uroczystościach sale przepełnione były publicznością.

KRONIKA.

Kraków 20 lutego.

— **W kościele św. Barbary** odbyło się staraniem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego wczoraj o godz. 8 zrana uroczyste nabożeństwo na intencyę Papieża Leona XIII. Celebrował podstarszy Arcybractwa X. kan. J. Bukowski; w nabożeństwie wzięli udział członkowie Rady i wizytatorowie Arcybractwa Miłosierdzia, tudzież bardzo licznie zebrana pobożna publiczność. Podczas nabożeństwa zbierał starszy Arcybractwa, Dr Wł. Markiewicz, składki na świętopietrze. W celu upamiętnienia tego uroczystego dnia, uchwaliła Rada Arcybractwa Miłosierdzia rozdać w tym miesiącu wyjątkowo znaczniejsze jałmużny dla ubogich, wstydzących się żebrać, w kwocie przeszło 600 złr., tudzież wydać bezpłatnie zastawione w Banku Pobożnym przez najuboższą klasę ludności fanty sukienne do wysokości 1 złr. w ogólnej sumie 300 złr.

Szczegóły o uroczystych obchodach jubileuszowych w szkołach, w cechu rzeźników i t. d. podamy jutro.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. hr. Jana Tyszkiewicza odbędzie się we środę dnia 22 b. m. o godz. 10 zrana w kościele OO. Kapucynów.

— **Komitet**, zajmujący się sprowadzeniem zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza, odbył posiedzenie w sobotę o godzinie 5 po południu w sali obrad Magistratu. Przedewszystkiem p. Dr Asnyk oświadczył, iż podczas pobytu swego we Lwowie porozumiewał się z p. prezydentem Mochnackim co do złożenia zwłok Lenartowicza. Zaznaczył on, iż Lwów obstaje przy uchwale swej Rady miejskiej i stosownie do życzeń zmarłego poety pragnie jego zwłoki złożyć na cmentarzu Łyczakowskim. Kraków natomiast pragnie złożyć zwłoki poety w grobie zasłużonych na Skałce. Jeżeli ś. p. Lenartowicz nie wyraził życzenia, aby zwłoki jego na Skałce złożono, to kierowała nim zapewne tylko skromność. Po tem wyjaśnieniu uchwalił komitet poczynić starania, aby Namiestnictwo pozwoliło na złożenie zwłok Lenartowicza na Skałce. W tym celu wybrano komisyę, złożoną z pp. Asnyka, hr. Zygmunta Cieszkowskiego, Juliusza Kossaka, Henryka Schwarza i prof. Dra Zolla. Delegaci udać się mają w tych dniach do Lwowa i poczynić odpowiednie starania u p. Namiestnika hr. Badeniego.

— **Ruszenie lodów na Wiśle.** Dziś o godzinie 3 minut 25 po południu strzały armatnie z I szańca fortu Kościuszki oznajmiły, iż ruszyły lody z górnej Wisły. Natychmiast po zaalarmowaniu strzałami miasta, tak w gminach nadbrzeżnych, jak nad Wisłą, stanęły pogotowia, przysposobione na wypadek zatorów lodów i wylewu wody. W Krakowie pospieszyły nad Wisłę oddziały wojskowe inżynieryi oraz powołane do tego organa Magistratu. Nad Wisłą przy moście kolejowym przedstawiał się o godz. $3^1/_2$ następujący stan rzeczy: przy stanie wody, wzniesionym 60 ctm. nad 0, płyną zwietrzałe, kruche od deszczu lodowce całem korytem Wisły powoli, z powodu mniej bystrego prądu wody. Ruch lodowców jest zupełnie prawidłowy i biegną one zbitą masą w dół rzeki bez przeszkody; znaczy to, że dotąd nie utworzył się nigdzie zator koło Krakowa, ani poniżej Krakowa. Nie trzeba dodawać, że strzały armatnie wywabiły nad brzeg Wisły mnóstwo ciekawych osób.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** Dnia wczorajszego (19 b. m.) odbyło się XX zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego, na którem przewodniczący I wiceprezes Dr F. Wilkosz w gorących słowach skreślił zasługi zmarłego prezesa hr. Władysława Koziebrodzkiego około rozwoju Towarzystwa, który był głównym orędownikiem sprawy Morskiego Oka wobec Koła polskiego w Wiedniu, a jako poseł krajowy, najżywszy brał udział w pracach ustawodawczych, poświęcając wolne chwile literaturze. Zgromadzenie oddaje przez powstanie cześć pamięci zasłużonego obywatela kraju. Następnie hr. Władysław Zamoyski przedstawił wniosek naglący, opatrzony licznemi podpisami, aby nie odraczać wyboru prezesa, ze względu, że nad krajem naszym wisi groźba wydarcia mu najpiękniejszego ziemi kawałka i że teraz właśnie zbliża się chwila ostatecznego załatwienia, niesłusznie wytoczonego nam granicznego sporu. Po uchwaleniu tego wniosku wybrano przez aklamacyę prezesem Towarzystwa księcia Jerzego Czartoryskiego.

Odczytany następnie przez sekretarza protokół z XIX walnego zgromadzenia, tudzież sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły, przyjmuje Zgromadzenie do wiadomości. Ze sprawozdania tego wynika, że Towarzystwo liczy obecnie 1.779 członków, że dochód zeszłoroczny wynosił 13.504 złr. 40 ct., a rozchód 12.865 złr. 9 ct., z którego znaczną część obrócono na przebudowę i dobudowę dworca tatrzańskiego.

Nastąpiło sprawozdanie ze stanu kasy. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, przedstawił przewodniczący projekt budżetu na r. 1893. Projekt ten przyjęto bez zmiany stosownie do wniosku wydziału. Dochód, licząc w to pożyczkę 4.000 złr., obliczono na 13.209 złr. 31 ct., rozchód na 13.200 złr.

Z kolei przyjęto następujący wniosek p. Świerza, poparty przez p. Heppego i Dra Kasparka: „Walne zgromadzenie poleca wydziałowi w najbliższej przyszłości wykonać reprodukcyę widoków Czarnohory.“ Wydatki na cel powyższy mają być pokryte, stostosownie do wniosku Dra Wierzbickiego, z funduszu dyspozycyjnego. Po przyjęciu powyższego wniosku wyraża p. Chronowski życzenie, aby wydział rozesłał dotychczasowe reprodukcye widoków do ważniejszych ilustracyj zagranicznych. Uchwalono

W myśl § 15 statutu przystąpiono w końcu do wyborów. Kartek oddano 83. Drugim wiceprezesem na lat trzy wybrano prof. Dra Franciszka Kasparka; członkami na lat trzy hr. Władysława Zamoyskiego, p. Kazimierza Langiego, X. Sutora, p. Leopolda Świerza i hr. Janusza Tyszkiewicza. W skład komisyi kontrolującej na jeden rok weszli pp.: Dr Zgorzalewicz Julian, Fischer Władysław i Prysak Piotr.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 22-go b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich *(Collegium novum,* I piętro) posiedzenie zwyczajne. Porządek dzienny: Dyskusya nad przypadkiem, przedstawionym na ostatniem posiedzeniu przez prof. Dra Obalińskiego; prof. Dr Browicz przedstawi preparaty patologiczno-anatomiczne; docent Dr Ponikło poda kilka uwag o badaniu bakteryologicznem wody; prof. Dr Pieniążek będzie mówił o zwężeniach w krtani po przebytem zapaleniu ochrzęstny (z przedstawieniem odpowiedniego przypadku).

— **Walne zgromadzenie** członków krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie odbyło się w sobotę o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Na zgromadzenie przybyło także kilku delegatów z dalszych stron kraju. Zagaił zgromadzenie prezes Dr Ferdynand Wilkosz i podał szczegóły, świadczące o rozwoju działalności Towarzystwa. O działalności tej napiszemy wyczerpująco na podstawie wydanego przez zarząd okólnika. Sprawozdanie przewodniczącego przyjęło zebranie hucznemi oklaskami, dając w ten sposób wyraz uznania dla niezmordowanej i tak skutecznej jego pracy około podniesienia rybactwa krajowego. Na wniosek hr. Zamoyskiego uchwaliło zebranie upoważnić wydział Towarzystwa do porozumienia się z dyrekcyą wystawy krajowej we Lwowie co do utworzenia osobnego działu rybackiego. P. starosta Beneszek poruszył ważną sprawę zakładania stawków włościańskich na nieużytkach; wedle wyjaśnienia p. prezesa, nad sprawą tą czuwa już wydział. Nastąpił odczyt p. Dra Fiszera: „O środkach zaradczych przeciwko śnięciu ryb pod lodem.“ Nad sprawą tą toczyła się dyskusya, w której brali udział: hodowca ryb p. Mikiewicz, p. starosta Beneszek i prelegent. Sprawozdanie kasowe przyjęło zgromadzenie bez rozpraw do wiadomości. Przy wyborach przez aklamacyę powołano do wydziału pp. Jana Geislera i Kazimierza Langiego; pierwszego także do komisyi rewizyjnej. P. starosta Beneszek podniósł w końcu w gorących słowach zasługi obecnego prezesa Dra Ferdynanda Wilkosza, składając mu w uznaniu tych zasług imieniem zgromadzenia serdeczne podziękowanie, a zebrani oklaskami przyłączyli się do tego podziękowania.

— **Z teatru.** W przepełnionej widzami sali teatralnej odbył się w sobotę benefis panny Tekli Trapszówny. Sprawozdanie z przedstawienia tego odkładamy z braku miejsca do jutra; to tylko zaznaczamy, że sympatyę swą dla benefisantki objawiała publiczność krakowska bardzo gorąco i serdecznie.

— **Wystawa krajowa.** Rada nadzorcza galicyjskiego Banku hipotecznego uchwaliła ofiarować na cele wystawy krajowej kwotę 5.000 złr.

— **Pogrzeb ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego** odbył się dnia 16 b. m. w Chłopicach. Trumnę ze zwłokami złożono na katafalku w kościele, zapełnionym licznym zastępem obywatelstwa i ludu wiejskiego. Na trumnie złożono wiele wieńców, między innemi od Koła polskiego w Wiedniu, od Wydziału krajowego, od Towarzystwa rolniczego, od dyrekcyi teatru lwowskiego i od grona artystów dramatycznych ze Lwowa i Krakowa, od Towarzystwa tatrzańskiego i od wielu innych instytucyj i osób. Przed Sumą przybyła ze dworu rodzina zmarłego z dwiema młodziutkiemi sierotami pod opieką hr. Mieczysława Reya. Po odprawieniu nabożeństwa przez duchowieństwo łacińskie i ruskie, wstąpił na ambonę X. Leon Pastor, proboszcz z Radymna, i w pięknej mowie przedstawił zasługi, charakter i czyny zmarłego. Następnie ruszył kondukt pogrzebowy na pobliski cmentarz. U wrót do kaplicy grobowej przemawiał poseł hr. Męciński, potem włościanin Jan Duda, następnie w imieniu Towarzystwa tatrzańskiego p. Walery Eljasz, a w imieniu przyjaciół p. Mieczysław Pawlikowski. Kiedy po pogrzebie zaczęto się rozjeżdżać do domów, spotkano drużynę inteligencyi z pod Tatr pod przewodem hr. Wł. Zamoyskiego, zapóźno już spieszącą na pogrzeb. W imieniu Spółki handlowej w Zakopanem, której prezesem był ś. p. Koziebrodzki, zjechała na pogrzeb w komplecie Rada nadzorcza.

— **Nekrologia.** Katarzyna Hanowiczowa, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 82, zmarła tu dnia 19 b. m.

— Władysław Rogala Rozwadowski, właściciel dóbr ziemskich, kawaler orderu Franciszka Józefa, b. radca miejski, emeryt. profesor instytutu technicznego i innych zakładów naukowych, b. dyrektor Towarzystwa zaliczkowego i członek wielu Towarzystw przemysłowo-gospodarczych, przeżywszy lat 66, zmarł dnia 19 b. m. w Podchybiu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 21 b. m. po raz trzeci: *Już go mam!* krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 23 b. m. po raz czwarty: *Już go mam!* (jak wyżej).

— Dnia 19 lutego pochmurno, trochę dżdżysto; termometr od +0·4 doszedł do +4·5 C. Barometr opada szybko; o godz. 7-mej rano dnia 20 lutego stan jego był 735·1 mm., termometru +3·0 C. Wiatr południowy.

We wtorek dnia 21 lutego: św. Eleonory panny.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 20 lutego. Prospekt subskrypcyi na austryacką rentę złotą w kwocie 60 milionów ogłoszony zostanie 24 b. m. Subskrypcya odbędzie się w Austryi, Niemczech, Holandyi, Belgii i Szwajcaryi.

Praga 20 lutego. Rieger ma zamiar ponownie wystąpić na arenie politycznej i ubiega się o mandat do Rady państwa z tutejszej Izby handlowej. Wybór jego jest zapewniony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 lutego. (Z Izby deputowanych). Minister skarbu Steinbach odpowiada na kilka interpelacyj, między innemi na interpelacyę Spindlera w sprawie zasad, jakiemi się kierowano przy rozdzielaniu dodatków drożyznianych między urzędników państwowych. Ustawa z d. 1 sierpnia 1892 była w tym względzie ściśle przestrzeganą, rozumie się jednak samo przez się, że naczelnikom urzędów pozostawiono w tej mierze pewną swobodę.

Wiceprezydent oświadcza, że nie znajduje powodu ani do zmiany protokółu co do okrzyku Spincicza, odnoszącego się do namiestnika Pobrzeża, ani do cofnięcia odnośnego przywołania do porządku. Po odrzuceniu proponowanej przez Masaryka zmiany protokółu, toczyła się dalsza dyskusya nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Jeneralny sprawozdawca Madeyski zabrał głos do końcowego przemówienia.

Mowca omawiając sprawę obu okrzyków, stanowiących przedmiot ożywionej dyskusyi oświadcza, że minister sprawiedliwości bardzo gorąco wziął w obronę austryacki stan urzędniczy. Mowca wnosi, aby sprawę uważać za załatwioną. Co do wywodów Vaszatego oświadcza mowca, że Polacy od nikogo nie potrzebują brać lekcyi, a tem mniej od człowieka, którego ideały są wprost sprzeczne z ideałami Polaków, który język rosyjski zalicza do języków równouprawnionych w Austryi i który chce dopiero czekać na zabudowanie się narodowego ducha wśród Polaków. Odnośnie do rozporządzenia Stremayera czyni mowca uwagę, że nie zawiera ono żadnej materyalnej zmiany ustawy; zaszedł wszakże przy najwyższym trybunale wypadek niewłaściwy, że przy nieniemieckiej rozprawie radcy, znający odnośny język, znajdowali się w mniejszości. Wyrażenie „obce języki“ nie miało złego znaczenia, nie powinno było atoli znajdować się w rozporządzeniu, niewłaściwość zatem jego jest niezaprzeczona. Mowca omawia następnie reformę procedury cywilnej.

Wiedeń 20 lutego. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz zamianował arcyks. Leopolda Salvatora właścicielem 18 pułku piechoty.

Wiedeń 20 lutego. Wielki ochmistrz ks. Hohenlohe złożył wczoraj pronuncyuszowi Galimbertiemu życzenia Cesarza dla Papieża.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem Kalnoky'ego wspólna konferencya ministrów, w której wzięli udział: Bauer, Kallay, Taaffe, Welsersheimb, Steinbach, Wekerle, Fejervary i Tisza. Według *Budap. Corr.*, omawiano na niej ważniejsze szczegóły przyszłorocznego wspólnego budżetu.

Wiedeń 20 lutego. Jubileusz papieski obchodzony był w całej monarchii uroczystemi nabożeństwami. W nuncyaturze składane były bardzo liczne gratulacye; przybył kler, prowadzony przez arcybiskupa Angerera i kler wojskowy pod przewodnictwem wikaryusza polnego biskupa Belopotocky'ego. Następnie przybyli arcyksiążęta, arcyksiężne, książęta, ministrowie Falkenhayn, Gautsch, Bacquehem, Schönborn i Zaleski, węgierski minister Tisza, szefowie sekcyjni ministerstwa spraw zagranicznych Pasetti i Cziraky, dostojnicy dworscy i rządowi, dyplomacya, arystokracya, jeneralicya i wiceprezydenci Izby deputowanych. Liczne telegramy nadeszły ze wszystkich stron monarchii.

Wiedeń 20 lut. Ze względu na obecny niski stan wody w Dunaju i w Innie na razie nie należy obawiać się niebezpieczeństwa wylewu dla Wiednia.

Sprawozdanie komisyi finansowej Sejmu dolnoaustryackiego wnosi przyjęcie projektu ustawy w sprawie czasowego uwolnienia od krajowych i gminnych dodatków do państwowego podatku domowo-czynszowego dla takich przebudowań w Wiedniu, które są konieczne ze względu na rozszerzenie i uregulowanie głównych ulic. Sprawozdanie komisyi statutowej wnosi przyjęcie wniosku Wydziału krajowego, dotyczącego zmiany kilku postanowień statutu gminnego miasta Wiednia.

Wiedeń 20 lutego. Według komunikatu kolei państwowych, rada zawiadowcza Towarzystwa państwowych kolei przyjęła układ, proponowany przez niemieckich i francuskich posiadaczy akcyj pierwszeństwa, a mianowicie aby zapadłe kupony za miesiąc marzec za zgodą kuratora wypłacone były w pełnej kwocie 7 fr. 50 ctm., oraz ażeby w celu uchwalenia tego układu zwołane zostało nadzwyczajne zgromadzenie jeneralne.

Grac 20 lutego. W dniu papieskiego jubileuszu biskupiego odprawiona została tutaj uroczysta Msza św., na której byli obecni naczelnicy władz; następnie odbyło się uroczyste zgromadzenie, podczas którego miał mowę dep. Morsey. Zebranie, w którem wzięli udział namiestnik oraz naczelnicy władz, wzniosło trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. i Cesarza. Książę-biskup udzielił zgromadzonym papieskiego błogosławieństwa.

Buda-Peszt 20 lutego. Z okazyi jubileuszu papieskiego odbyły się uroczyste nabożeństwa przy dźwięku dzwonów i uroczyste kazania. Na uroczystem nabożeństwie w kościele garnizonowym byli obecni ministrowie Csaky i Hieronymi, tudzież naczelnicy władz. Wieczorem oświetlone były wszystkie kościoły, klasztory i wiele domów prywatnych.

Tryest 20 lutego. Ku uczczeniu 50-letniego papieskiego jubileuszu celebrował wczoraj przed południem w katedrze św. Justa biskup msgr. Glavina uroczystą mszę św., po której odśpiewano *Te Deum.* Na nabożeństwie obecnym był namiestnik oraz naczelnicy cywilnych i wojskowych władz. Miejska straż pożarna i żołnierze straży municypalnej tworzyli w przepełnionym kościele szpaler. Podczas nabożeństwa dały się słyszeć salwy armatnie. Statki w porcie wywiesiły małą flagę galową.

Rzym 20 lutego. Wczesny świt był jeszcze, kiedy dzwony wszystkich kościołów zapowiedziały początek dnia, w którym papież Leon XIII święci swój 50-letni jubileusz biskupi. Już o godzinie 4 rano rozpoczęli się gromadzić pielgrzymi na placu św. Piotra. Z uderzeniem godziny 6 otwartą została bazylika; pielgrzymi weszli do niej w zupełnym porządku; na placu ustawione były dla utrzymania porządku dwa bataliony piechoty. Kilka tysięcy osób, zaopatrzonych w karty wstępu, nie mogło być wpuszczonych do przepełnionego kościoła; tłumy pielgrzymów chciały zająć stopnie bazyliki, zostały atoli przez wojsko usunięte.

W bogato udekorowanym kościele, przy zamkniętych drzwiach, rozpoczął Papież o godzinie $9^3/_4$ celebrować jubileuszową Mszę świętą. Papież opuścił swoje apartamenty o godz. $9^1/_2$ w towarzystwie duchownego i świeckiego orszaku dworskiego. W kaplicy della Pietà przywdział Papież szaty celebransa, poczem wstąpiwszy na sedia gestatoria, przeniesiony został pomiędzy dwoma wachlarzami do ołtarza spowiedniczego. Tymczasem w kaplicy sykstyńskiej chór śpiewaków intonował hymn: *Ecce Sacerdos magnus.* Wspaniały orszak papieski tworzyli służbę pełniący kościelni dostojnicy w liczbie przeszło stu, mianowicie kardynałowie-biskupi, oficerowie gwardyi szlacheckiej i szwajcarskiej w wielkiej paradzie, szambelani honorowi i pierwszy asystent tronu, oraz duchowni i świeccy członkowie dworu papieskiego. Liczba pobożnych była olbrzymia; wliczając włoskich i zagranicznych pielgrzymów, mogła wynosić około 60,000 osób. Obecni przyjęli Ojca św. entuzyastycznemi owacyami, które nie ustawały podczas posuwania się naprzód całego pochodu. Papież w przechodzie błogosławił klęczące tłumy. Na trybunach zajęło miejsca całe ciało dyplomatyczne, kawalerowie maltańscy, szlachta rzymska itd. Przybywszy do głównego ołtarza, jaśniejącego w świetle i kwiatami ozdobionego, opuścił Ojciec św. sedię i odprawił, zwrócony do obecnych, cichą Mszę św., podczas której chór w sykstyńskiej kaplicy śpiewał zastosowane do uroczystości hymny. O godzinie $10^1/_4$ w chwili Podniesienia, rozległy się z trybuny ponad głównem wejściem do bazyliki, dźwięki fanfary z historycznych trąb srebrnych. O godz. $10^3/_4$ po ukończeniu Mszy św. zaintonował Papież *Te Deum,* podczas którego śpiewacy i pobożni chór kolejno tworzyli.

Po odśpiewaniu *Te Deum*, okrywszy głowę tyarą, wstąpił Ojciec św. na sedię i z miejsca przed balustradą głównego ołtarza, które pozwala ogarnąć okiem cały klęczący tłum wiernych, udzielił papieskiego błogosławieństwa i odpustu zupełnego. Wśród entuzyastycznych owacyj, w tym samym, co przy wejściu porządku, powrócił Papież wraz z orszakiem do kaplicy della Pietà. Zdjąwszy szaty mszalne, o godzinie pół do 12ej udał się Ojciec św. do swoich apartamentów. Wspaniały był widok publiczności i pielgrzymów, wychodzących w zupełnym porządku z bazyliki. Olbrzymi tłum czekał poza wojskowym kordonem aż do końca kościelnej uroczystości.

Rzym 20 lutego. Papież, który wygląda doskonale, przy wczorajszej mszy jubileuszowej udzielił błogosławieństwa głosem donośnym i silnym.

Rzym 20 lutego. Papież otrzymał wczoraj telegram gratulacyjny od cara; prócz tego wręczy Izwolski Ojcu św. własnoręczne pismo cara wraz z podarunkiem. Telegramy gratulacyjne nadesłali nadto: rosyjski minister spraw wewnętrznych, książę czarnogórski i szwajcarska Rada związkowa.

Rzym 20 lutego. De Zerbi, przeciw któremu toczyło się śledztwo w sprawie Banca Romana, umarł w więzieniu.

Berlin 20 lutego. Dnia 17 b. m. odbyły się w mieszkaniach kilku rosyjskich studentów rewizye domowe. 10 studentów i 2 kobiety zaaresztowano. Wyjąwszy jednego, który znanym jest jako autor sztuk teatralnych z socyalistyczną tendencyą, żaden z aresztowanych nie rozwinął wybitniejszej działalności agitacyjnej.

Berlin 20 lutego. Cesarz przyjechał tu onegdaj z Oldenburga o g. $9^1/_2$ wieczorem.

Berlin 20 lutego. Szef domu bankowego, tajny radca Bleichroeder, zmarł onegdaj o g. $1^1/_2$ w nocy.

Londyn 20 lutego. *Standard* donosi z Petersburga, że emir Buchary uwiadomiony podobno został, aby nie powracał do swej stolicy. Za zrzeczenie się praw swoich otrzymać ma emir 5 milionów rubli i roczną pensyę 100,000 rubli.

Londyn 20 lutego. Biuro Reutera donosi z Kairu, że ani lordowi Cromerowi, ani Mukhtarbaszy niewiadomo, jakoby ten ostatni miał być odwołany ze stanowiska najwyższego komisarza W. Porty.

Konstantynopol 20 lutego. Sułtan przyjął onegdaj na prywatnej audyencyi dyrektora banku Kaulla, wyraził mu swoje zadowolenie z powodu ukończenia budowy anatolskich linij kolejowych i wspomniał z uznaniem o przeprowadzonych dotychczas robotach. Dyrektor Kaulla otrzymał wczoraj odnośny ferman sułtański.

Petersburg 20 lutego. Umarł jenerał-gubernator terytoryum nadamurskiego, jenerał baron Kort.

Nowy Jork 20 lutego. Onegdaj odpłynął ztąd do Europy parostatek „La Bourgogna“ z ładunkiem 1 miliona dolarów w złocie.

Waszyngton 20 lutego. Senat uchwalił wniosek senatora Shermana, mocą którego ma być upoważnionym sekretarz skarbu do wypuszczenia 3-procentowych, w 5 latach spłacalnych obligacyj. Uchwała ta ma na celu ochronę zapasów złota w skarbie państwowym.

Przybyła tutaj deputacya od królowej hawajskiej i usiłuje nakłonić senatorów do odrzucenia traktatu anneksyjnego.

Od Administracyi „Czasu.“

Na Świętopietrze złożyły następujące osoby: hr. J. Rostworowska 15 złr., Zofia Popielówna 15 złr, H. Grzybowska, W. Koziarska po 1 złr., J. Babicki, P. Sendorek po 20 ct., K. Ropa 10 ct., hr. L. Dębicki 60 koron złotych, Dr J. Brzeziński 20 złr.

Dla 90-letniej staruszki złożyła p. H. A. z Myślenic 1 złr.

Na pomnik Oskara Kolberga złożono na listę Dra F. Mączki 28 złr.

Dla głodnych dzieci złożyła Halka Odrzywolska 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 lutego 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	99	25	Anglobank	155	25
srebrna „	98	95	Union	257	—
4% złota . . .	118	50	Bankverein	122	50
5% pap.nieop.	100	50	Akcye Länderbank.	240	25
Akcye ban. ausst.-w.	994	—	„ kol. Kar. Lud.	219	25
„ kredytowe .	330	75	„ „ lwowsko-czerniow.	261	50
Londyn	121	20	„ „ południ. .	103	62
Napoleony	9	64	Elbethal	237	75
Dukaty	5	69	Nordbahn	2925	
Marki	59	25	Staatsbahn	308	$12^1/_2$
4% Renta węg. kor.	95	75	Alpin	56	20
4% „ „ złota	116	35	Akcye tytoniowe .	176	25
Losy prem. węg. . .	151	—	Ruble	128	—
Losy tureckie . . .	50	40			

Usposobienie giełdy: cokolwiek słabsze.

Berlin 20 lutego.

Banknoty austr. . .	168	75	4% Listy likw. pols.	66	25
Krótki Wiedeń . .	168	70	Akc. kol. Kar. Lud	92	80
Banknoty ros. . . .	216	50	„ austr. kred. .	178	87
5% Listy zast. pols.	68	70	Ultimo Ruble . . .	216	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Do wiercenia nafty

na akord, **poszukuje się fachowca lub inżyniera.** Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **P. S. 1426 Biuro dzienników i ogłoszeń L. Plohna we Lwowie.** (434-2-2)

DO SPRZEDANIA majątek ziemski

6 kilometrów od Dębicy, rozległości 307 morgów, w dobrej glebie, nad Wisłoką położony, z nowemi budynkami. Bliższe szczegóły pod lit. **N. N.** poczta **Gawłuszowice.** (415-2-3)

Własnego chowu z oryginalego hodowania

nasienie buraków

Eckerndorfskich 50 ko 26 złr. 1 ko 60 c.
Mammuth . . . . „ „ 22 „ „ „ 52 „
Jęczmień proboszczowski 100 ko . 8 złr.
poleca **Oskar Haempel,** właściciel dóbr w **Osieku** pod Oświęcimem. (421 4 6)

Z 1.000,000—1.500,000 złr.

zaliczki **gotówką szukam** znacznej **leśnej posiadłości** w Galicyi lub w Węgrzech.

Również poszukuję paręset do kilkanaście **set morg. lasów** za gotówkę **t. j. drzewa** zdatnego **na eksport.**

F. A. Drwęski, Centralna agentura dóbr, lasów, hipotek i dom komisowo-zbożowy w Poznaniu. (432 2 6)

Główny skład

pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, na sposób amerykański urządzonej, a przez Towarzystwo lekarskie w Krakowie poleconej, pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem warzyw i owoców, mianowicie:

2	paczki zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 porcyj)	złr. 1·—
1	paczka fasolki szparagowej (na 10 porcyj)	„ —·35
1	„ fasolki zielonej siekanej (na 15 porc.)	„ —·40
1	„ marchwi Karoty (na 15 porcyj) . .	„ —·25
1	„ groszku cukrowego (na 8 porcyj) .	„ —·35
1	„ szpinaku (na 10 porcyj)	„ —·30
1	„ kapusty włoskiej (na 20 porcyj) .	„ —·40
1	„ kapusty zwyczajnej (na 20 porcyj) niezrównanej do kapuśniaku . . .	„ —·25
1	„ kapusty brukselskiej (na 10 porcyj)	„ —·50
1	„ kapusty czerwonej	„ —·40
1	„ selerów	„ —·30
1	„ porów	„ —·30
1	„ pietruszki	„ —·25
1	„ pomidorów	„ —·45
1	„ borówek kompotowych (na 15 porcyj)	„ —·25
1	„ jabłek w krążkach (na 10 porcyj) .	„ —·30
1	„ gruszek struganych (na 8 porcyj) .	„ —·25
1	„ śliwek kompot. olbrz. (na 8 porcyj)	„ —·20
1	„ grzybków najlepszej jakości . . .	„ — 50
	Opakowanie darmo. Razem	złr. 7·—

Warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym i delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty. Należy zamoczyć w wodzie tetniej poszczególne warzywa i owoce przez 2 godziny, potem w tej samej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcyę i tenże sposób użycia jest na poszczególnych paczkach warzyw podany.

Warzywa bocheńskie, przechowane w suchem miejscu, konserwują się nawet przez kilka lat, nie tracąc na dobroci. (285 8-10)

Za **gotówkę** kupujemy

złoto, pozłotko, srebro,

galony, burty, sznury,

wszelkiego rodzaju opiłki,

fotograficzne resztki,

monety wywołane z kursu

itp. itp. itp. (333-3-7)

pod **najprzystępniejszemi** warunkami.

Oesterreichische Gold- und Silber-Gekrätz- und Scheideanstalt

Louis Rössler & Co.

(Commandite von Dutschka & Co.)

WIEN,

VII/3. Bezirk, Kaiserstrasse Nr. 80.

Cierpienia piersi, wszelki kaszel,

tudzież wszelkie nieżytowe choroby przewodu oddechowego, krtani, płuc, następnie **dolegliwości w oddychaniu, zaparcie oddechu, astmę, zaflegmienie, kaszel kurczowy i koklusz, drapanie w gardle,** rozpoczynającą **gruźlicę** usuwa najlepiej i najszybciej oddawna najlepiej uznany środek: herbata św. Jerzego, paczka 50 c. i proszek nieżytowy św. Jerzego, pudełko 50 c. z dokładn. opisem użycia. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej niż 2 paczki nie wysyła się, pocztą 20 ct. za opakow. i list frachtowy więcej. Wszystkie zamówienia należy wprost adresować: **St. Georgs-Apotheke, V/2, Wien, Wimmergasse 33.** Skład we **Lwowie** u aptekarza **Piotra Mikolascha.** (179-3 7)

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	24, 28, 30, 35 cnt
Willańskie Auslehe	40, 45, 50 „
Białe	22, 26, 30 „
Wina deserowe . 30, 35, 40, a najlepsze	50 „
Rissling	40, 45 „
Schiller wyborne	18, 20, 25 „

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (411 2·)

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne,** złożone z czterech części:

I. *X. Martinow T. J.*

O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.

II. *X. Gagarin T. J.*

Listy do księcia A. Wołkońskiego.

III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi.**

IV. *X. Dr. W. Smoczyński*

Trzy uwagi.

Całe to dzieło kosztuje 2 złr. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888

napisał

X. Dr. Wincenty Smoczyński.

Cena złr. 3 w. a.

Dostać można w księgarniach, u **autora** w **Tenczynku,** poczta **Krzeszowice,** — oraz w **Drukarni „Czasu“** w **Krakowie.**

TARYFA ADWOKACKA

NAJDOKŁADNIEJSZA, **wydanie Drukarni „Czasu“,** jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie** — oraz w biurze **Drukarni „Czasu.“**

Cena **10** c., z przesyłką pocztową **12** c.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 323)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Windy

wszelkiego rodzaju. (175 5 26)

F. Wertheim & Co.
c. i k. nadworni dostawcy,
pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni)
w Wiedniu,
IV., Louisengasse 6.
Illustr. katalogi darmo.



Es gibt nur einen richtigen Weg, um mit Erfolg anzuzeigen und sich und sein Geschäft bekannt zu machen.

Der falsche Weg ist der, die Abfassung des Inserates ohne Verständniss zu machen und die Besorgung in die Blätter unreifen und gleichgiltigen Agenten anzuvertrauen, und man kann dann 100 gegen 1 wetten, dass das Geld zum Fenster hinausgeworfen wird. Zum Auffinden des richtigen Weges gehört Zeit, Ueberlegung, Originalität, gereiftes Urtheil und lange Erfahrung. Wir sind seit 40 Jahren in diesem Geschäfte thätig und glauben uns diese Eigenschaften vindiciren zu dürfen. Es ist unser Geschäft, Original-Entwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem wohlverstandenen Interesse an uns wenden sollte.

Haasenstein & Vogler (Otto Maass)

Wien, I., Wallfischgasse 10.

Zu **beziehen durch jede Buchhandlung** ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (2406 46-)

Eduard Bendt, Braunschweig.

INSERATE für Wiener Blätter

sowie für alle anderen **in- und ausländischen Zeitungen** besorgt am billigsten.

RUDOLF MOSSE,
Annoncen-Expedition
Wien,
I. Bez., Seilerstätte 2.



FABRYKA ZAŁOZONA 1850 ROKU.

GUSTAW HOFBAUER

FABRYKA FORTEPIANOW

w Wiedniu, IX., Lichtensteinstrasse Nr. 76.

Mignony, fortepiany krótkie, pianina, niezrównane w dźwięku, mechanice i trwałości.

Mierne ceny; przystępne warunki. (104-20-20)

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze, urządziliśmy w składzie naszym **światło elektryczne,** które umożliwia rozpoznać kolor i jakość towarów, jak w dzień.

Polecamy w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór **Ubrań dziecinnych** według najnowszego fasonu.

Wszystkie powyż podane przedmioty wyrobione we własnym zakładzie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych sprzedajemy **po cenach fabrycznych.**

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: w **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9, I. p., we **Lwowie,** w **Przemyślu,** w **Czerniowcach,** w **Bielsku,** w **Opawie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.** (322 6-)

Najlepszemi pudrami na twarz

są

Leichnera tłuste pudry

i

Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.

Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki. Nadają twarzy młodociano piekne, kwitnące wyglądanie, tkwią nieznacznie i niedawno dopiero otrzymały znów złoty medal w Melbourne. Do nabycia we fabryce: w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy zawsze żądać: **Leichnera pudrów tłustych.** (169 6-6)

L. Leichner, **parfumer chemik,** kr. belg. dostawca nadwor. teatrów.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

STENOGRAFIĘ, ułożoną na podstawie właściwości naszego języka (wyd. 3), wysyłam pod opaską za nadesłaniem 60 ct. — **M. Suchecki, Wien,** II., Vereinsg. 26. Także w księgarni **Gebethnera i Sp. w Krakowie.** (364-3-3)

Rządca

ekonomiczny, w sile wieku, teoretycznie i praktycznie wykształcony w swoim zawodzie, mogący złożyć kilka tysięcy złr kaucyi, poszukuje odpowiedniej posady samodzielnej. (389 2 2)

Łaskawe zgłoszenia pod liter. **M. M.** poste restante **Dynów** w Galicyi.

Józefa Ekerowa

udziela LEKCYJ TAŃCÓW u siebie lub w domach prywatnych. — Plac Szczepański Nr. 9. (86-13-14)

Dla posiadaczy gruntów.

Znaczny handlarz wikla życzy sobie wydzierżawić plantacye wiklinowe lub zakupić na maj-czerwiec łuskaną wiklinę. Łaskawe oferty pod **B. J. 094** przyjmuje **„Invalidendank„ Dresden.** (460 2-3)

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (328 5-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

W. H. UHLAND,

specyalny inżynier dla przemysłu krochmalnego w **LIPSKU-GOHLIS.**

Zakładanie nowych i przebudowanie fabryk krochmalnych wszelkiego rodzaju

dla przerobienia wszelkich krochmalnych materyałów (ziemniaki, owies, żyto, kukurudza, ryż itp.)

fabryki cukru krochmalnego, syropu, dekstryny i sago

wedle własnych, racyonalnych i zupełnie uznanych systemów. **Poręczenie za najwyższą możliwą korzyść i najlepszy pierwszorzędny towar.**

Zwykłe urządzenie, tani ruch.

Własna stacya doświadczalna, urządzona do ruchu fabrycznego. Dwudziestopięcioletnie doświadczenie! Wiele fabryk w kraju i zagranicą z najlep. skutkiem nowo założonych lub poprawionych.

Prospekta darmo. (250-8 15)

Bliższych wyjaśnień udziela **Emil Fischl** w **Wiedniu, IV., Wienstrasse 19.**



KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA I UDELKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon., chemicznie zbadany i polecony przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU. (165 18 70)

Uznania nadesłały:

Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 c., pudełko na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

Gottlieb Taussig fabrykant **delikatn. mydeł toaletowych i towarów perfumeryj.** Główny skład w **Wiedniu,** I., Wollzeile Nr. 3.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9 28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11 05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 9·05 9 09 9·15	rano pociąg mięszany z Krakowa przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca „ „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5·00 5·06	rano pociąg mięszany z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2·34 2·40	po poł. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 6·05 6·11	po poł. poc. osobowy z Krakowa wieczór „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8·18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5 50 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
3·49 3·55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10·16 10·22 10·37	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 5·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8·30 8·55	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-86-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

(498)

Za duszę ś. p.

hr. Jana Tyszkiewicza

odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we środę dnia 22go lutego b. r.

o godz. 10 zrana.

Wspomnienie pośmiertne.

Antoni Gdowski, filolog, zmarł 12 lutego 1893 r. w Poroninie, jako nauczyciel domowy pp. A. Uznańskich, i został pochowany tamże 14 lutego. Pamięć ś. p. Antoniego, który w kolejach życia okazywał charakter prawy, przechowają w pamięci wszyscy, którzy go poznali i cenili. Jak zaś był ceniony za prowadzenie synów pp. Uznańskich dowodzi ta okoliczność, że w długiej chorobie doznał ich osobistej opieki i na ich rękach skonał. Błagalne modły ś. p. Antoniego przed Panem niech im będą za to nagrodą.

Msza św. żałobna za duszę ś. p. Antoniego Gdowskiego odczytaną będzie w kościele św. Marka 28 lutego b. r. o g. 8 rano.

(435) *J. P.*

Konkurs.

L. 325. (416-3-3)

Celem obsadzenia **siedmiu posad akuszerek okręgowych** w obrębie powiatu Chrzanowskiego, z siedzibami w Chrzanowie, Jaworznie, Trzebini mieście, Alwerni, Żarkach, Krzeszowicach i Rudawie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerki okręgowe pobierać będą z kasy Wydziału Rady powiatowej płacę w kwocie po **100 złr.** rocznie, z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzone będzie świadectwem Zwierzchności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania zaopatrzone w

1) świadectwo wieku,
2) świadectwo egzaminu z położnictwa, oraz
3) świadectwo zdrowia i moralności,

wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie najpóźniej do dnia **28 lutego b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

Chrzanów, dnia 10go lutego 1893 r.

Prezes: *A. Wodzicki.*

BILANS

Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie

za rok 1892.

Stan bierny.		Stan czynny.	
Wkładki oszczędności . .	złr. 299 411·10	Udzielone pożyczki . . .	złr. 296.521·89
Udziały Członków . . .	„ 19.985 —	Procenta zaległe	„ 9 355 30
Procenta pobrane na rok 1893	„ 1.984·47	Wartość inwentarza . . .	„ 1.146·14
Fundusz do dyspozycyi Rady Nadzorczej . . .	„ 4.039·38	Zaliczka na koszta prawne i asekuracyjne	„ 3.488·50
		Gotówka w dniu 31 grudnia 1892 r.	„ 14.908·12
	złr. 325.419 95		złr. 325.419·95

Chrzanów, dnia 16 lutego 1893 r. (468)

J. Janowski, dyrektor. *J. Walkowski,* dyrektor.